Należytość pocztowa opłacona gotówką.
WYDANIE IV. III.

Rok XVII. Kraków, piątek 29 czerwca 1934 Nr. 178

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

CENA EGZ. 25 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Dalsze szczegóły dochodzeń w sprawie zamordowania śp. min. Pierackiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 27. 6. (Sin) W dniu dzisiejszym nkazać się miał komunikat w sprawie szczegółów dochodzeń, zmierzających do ujęcia sprawców ohydnego zamachu na śp. ministra Pierackiego. Komunikat oczekiwany był tembardziej, że prasa zagraniczna rozpisuje się bardzo obszernie na temat przebiegu śledztwa w związku z komunikatem niemieckiego biura informacyjnego, który w Polsce uległ konfiskacie. Dotąd jednak władze śledcze nie ogłosiły oczekiwanego komunikatu, natomiast prasa popołudniowa warszawska podaje następujące nieskonfiskowane informacje w tej sprawie:

Szeroko rozgałęzione dochodzenie władz bezpieczeństwa, prokuratorskich i sądowych celem wykrycia sprawców ohydnego mordu na śp. ministrze Pierackim trwa w dalszym ciągu z wciąż wzrastającą energją i posuwa się z dniem każdym naprzód. W tej chwili rezultaty dochodzeń doprowadziły do ustalenia sprawy najważniejszej: do rozwiązania tajemnicy, z jakiem środowiskiem i z jaką organizacją wiąże się skrytobójcze morderstwo. Ostatnio cały szereg momentów śledztwa, których, rzecz jasna, jeszcze ujawnić nie możemy, pozwala stwierdzić z całem prawdopodobieństwem, z jakich kół wyszedł morderca. Cały szereg aresztowań, a zwłaszcza ostatnie aresztowanie jednego z najbardziej poszlakowanych uczestników zbrodni, dokonane przy wydatnej pomocy policji niemieckiej na terenie Prus, pozwala na ustalenie środowiska zbrodni. Osobnik ten obciążony poszlakami udziału w zamordowaniu śp. min. Pierackiego schronił się zrazu poza granice Polski, czujność jednak polskich władz bezpieczeństwa zdołała go wytropić i wskazać władzom niemieckim. Aresztowany natychmiast wydany został Polsce i przysłany specjalnym samolotem pod strażą do Warszawy. Niezależnie od tego inne aresztowania, dokonane na terenie kraju, pogłębiły znacznie dochodzenia władz i dały już w tej chwili wyczerpujący materjał dla całokształtu sprawy.

Pierwszy obóz izolacyjny w Berezie Kartuskiej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 27. 6. (Sin) Jak się dowiadujemy, pierwszy obóz izolacyjny, utworzony na mocy dekretu Prezydenta Rzplitej z dnia 17 bm., powstanie w Berezie Kartuskiej, w powiecie prużańskim (Kresy wschodnie). Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości wydało zarządzenia w sprawie przygotowania urządzenia tego obozu.

Jeszcze jeden nieudały zamach na Gandhiego

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn. 27. 6. (L) Ortodoksyjni Hindusi dokonali w Ahmedabad nowego napadu na Gandhiego. Większa grupa zwolenników Gandhiego, która się zebrała wokół Mahatmy napadnięta została przez tłum przeciwników, przyczem 7 osób zostało rannych. Gandhi wyszedł cało.

Stany Zjednoczone skupują srebro

Waszyngton 27. 6. PAT. Rząd postanowił zakupić 1254 miljony uncji srebra w okresie 6-miesięcznym. Po dokonaniu tych zakupów federalne zapasy srebra wyniosą 2.000 miljonów uncji. Dotychczas skarb płaci za uncję srebra 44 centy.

12 lat więzienia za zamordowanie narzeczonej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Katowice 27. 6. (K) Sąd okręgowy rozpatrywał dziś sprawę Rudolfa Hartmana, oskarżonego o umyślne zabójstwo. Oskarżony utrzymywał bliższe stosunki z niejaką Sykalanką, która czując, że ma zostać wkrótce matką, napierała na Hartmana, by się z nią ożenił. Hartman w międzyczasie zakochał się jednak w innej dziewczynie i postanowił usunąć niewygodną Sykalankę. W tym celu zwabił ją na teren dzikich szybów w Wełnowcu i tam zamordował ją, ugodziwszy kilkakrotnie sztyletem.

Zwłoki nieszczęśliwej zbrodniarz wrzucił do nieczynnego bieda-szybu. W dziesięć miesięcy po morderstwie zwłoki wykryli bezrobotni którzy przystąpili do eksploatacji szybu. Wdrożone śledztwo doprowadziło do ujęcia Hartmana, który na dzisiejszej rozprawie skazany został na 12 lat więzienia.

Dziś w numerze:

Goebbels daje urlop propagatorom optymizmu

Berlin. 27. 6. (R) Minister propagandy dr. Goebbels wydał zarządzenie, wedle którego z dniem 30 bm. wstrzymana zostaje kampanja przeciw niezadowolonym i krytykom obecnych stosunków. Kampanja wstrzymana zostaje na dwa miesiące i rozpocznie się znów w jesieni. Aby wszystkim mowcom i krzykaczom umożliwić energiczne podjęcie nowej kampanji przeciw krytykom i dać im możność nabrania nowych sił, zostaje im udzielony 2-miesięczny urlop wypoczynkowy na koszt państwa.

Stocznia hamburska buduje samoloty wojenne

Strasburg, 27. 6. PAT. Wedle strasburskiej „Republique" w wielkiej hamburskiej stoczni „Bloch und Voss" buduje się obecnie samoloty wojenne na zamówienie zakładów Junkersa. W fabryce tej pracuje bez przerwy na 3 zmiany dzień i noc 450 robotników, którzy podpisali zobowiązania, że zachowają w jaknajściślejszej tajemnicy wszystko, co dotyczy ich pracy. Wrazie niedotrzymania tego zobowiązania będą odpowiadali za zdradę kraju.

Także Mandżurja zbroi się

Tokio, 27. 6. PAT. Premjer mandżurski Czeng-Siang-Hsu oświadczył, iż w budżecie na rok przyszły państwa mandżurskiego przewidziana jest suma 9 miljonów jen na obronę narodową. Premjer dodał, że stan finansowy państwa pozwala na ten wydatek.

W 20-tą rocznicę za

Ozjasz Thon

Krwawy sygnał do — potopu...

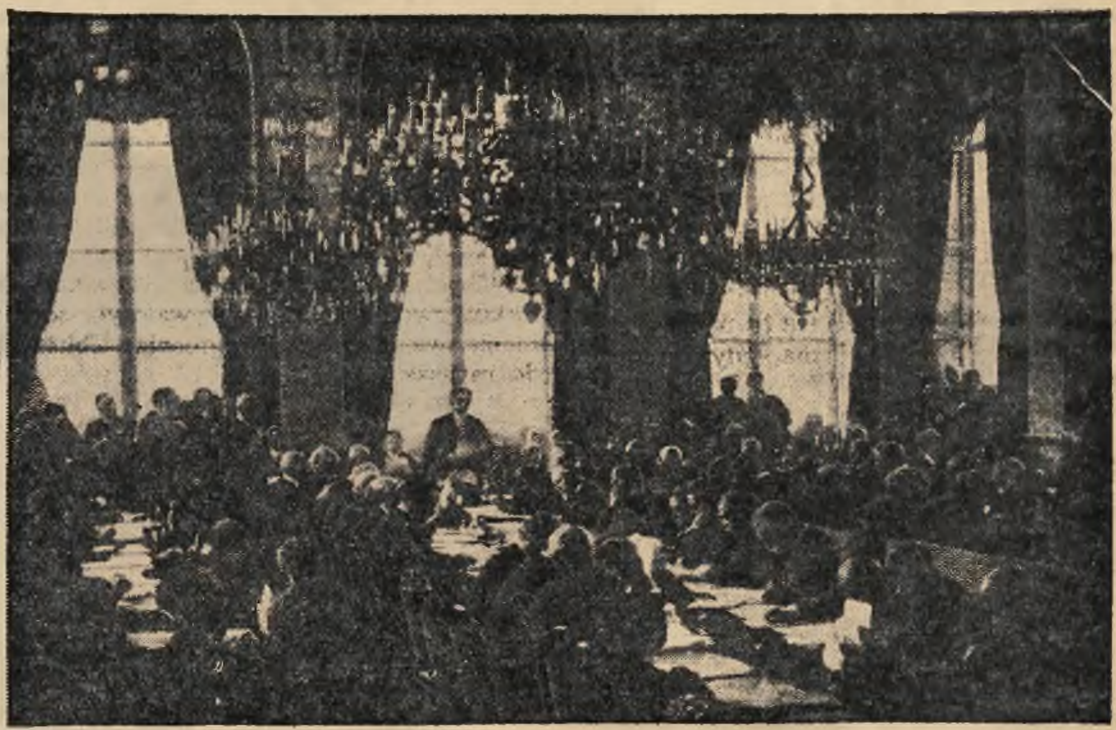
A zatem już dwadzieścia lat od owej tragicznej chwili w Sarajewie, w której dwoje ludzi gwałtownie życie straciło. Mały, krótki huk rewolweru — który cały świat zagłuszył. Ów młody Serb, który strzelił do obcych mu ludzi, z pewnością nie zdawał sobie sprawy, że jest wykonawcą nietylko jakiegoś nieznanego mu przeznaczenia losu, ale głównie i szczególnie inicjatorem zgoła nowego rozdziału dziejowego, niewiadomego wówczas co do przebiegu, a do dnia dzisiejszego jeszcze nieznanego co do ostatecznego celu. Ów młodzieniec serbski działał oczywista wyłącznie pod wpływem jakiegoś elementarnego uniesienia, jakiejś niepohamowanej potrzeby wyładowania nadmiaru patrjotyzmu i spewnością ani o tem nie marzył, że „robi historję“. Był napewno przygotowany na los, jaki bezpośrednio go czekał, ale nie mógł zdaleka widzieć konturów pomnika, jaki mu w kilka lat później wystawiono, ani uchwycić uchem tonów pieśni, jakie po kilku latach już na jego cześć śpiewano. Niewątpliwie był sobie świadom, że strzela do Austrji, czyli dokładniej: do Austro-Węgier, ale w jego duszy nie mógł się objawić nawet daleki odblask myśli czy nadziei, że ten strzał zabije na śmierć potężną monarchję pięćdziesięciokilkumiljonową. A jednak tak się stało. W dniu 28 czerwca 1914, w Sarajewie, stolicy z początku tylko obsadzonej, później okupowanej i wcielonej Bośni, zakończyła mocarna monarchja austro-węgierska swój żywot.

Widocznie wtedy dopiero wybiła na zegarze dziejów jej ostatnia godzina, bo dojrzała do zgonu, była ona już od dawna, od bardzo dawna. Można tę datę oznaczyć na tę chwilę, kiedy Austrja wyszła ze związku krajów niemieckich i zaczęła prowadzić własny żywot mocarstwowy. Wtedy właśnie stała się nietylko zbyteczną, ale wprost niemożliwą. Nie było żadnej możliwej struktury etnicznej, pod którą ona istnieć mogła.

Były bowiem dane właściwie dwie możliwości. Mogła Austrja być mocarstwem o charakterze niemieckim, a mogła przybrać też charakter słowiański. Ale ani w jednym, ani w drugim wypadku nie było dla niej dosyć przestrzeni w ciasnej Europie. Jako państwo o charakterze niemieckim, zderzyła się z Niemcami, oczywista najsilniej i najboleśniej od chwili, kiedy kraje niemieckie zjednoczyły się pod Hohenzollernami, jako Rzesza niemiecka. A jako mocarstwo o wybitnem zabarwieniu słowiańskiem musiała się zderzyć z olbrzymią Rosją, która dążyła niejako do zmonopolizowania słowiańskości i do przewodzenia wszelkim narodowościom słowiańskim.

Istotnie — Austrja wypróbowała jedną i drugą koncepcję. Z początku była niemal-że wyłącznie niemiecką, ba, nawet przymusowo i szczególnie niezgrabnie i brutalnie — jak to zwykle bywa, kiedy słaby udaje mocnego — germanizowała plemiona słowiańskie. Zdawało się nawet, że ten proces germanizacyjny będzie doprowadzony do pełnego powodzenia. W Czechach, naprzykład, przez długi czas nie było wyraźnego sprzeciwu ze strony ludności czeskiej przeciw temu pogwałceniu naturalnych praw i swobody naturalnego rozwoju. A było tak dlatego, że górna warstwa inteligencji i arystokracji jeszcze nie była odkryła swojego narodowego charakteru, bo z natury swojej i niejako historycznego przeznaczenia lgnie ona raczej do państwowej, a zatem celowo-rozumnej i na sile polegającej, organizacji aniżeli do jakiejkolwiek innej emocjonalnej i na instynkcie się zasadzającej. Dla arystokracji i górnej warstwy rządzącej inteligencji nie było zbyt trudno poddać się procesowi germanizacyjnemu i lekko go znosić, skoro taka była tendencja panującego dworu i taka była konieczność dobrze scementowanego państwa. Z tej strony zatem ani trudności, ani sprzeciwu nie było. A lud — toć do niego ten cały proces nie dotarł, ani nikomu nie zależało na tem, by zbytnio rozszerzyć pracę germanizacyjną. Wtedy właśnie jeszcze ten drobiazg, który nazywa się „ludem“, nie był odkryty... Istotnie lud czeski nie był nigdy zniemczony. On sobie dalej mówił swoim językiem i niedokładnie wiedział, co się tam poza nim i „nad“ nim dzieje. Trwał ten dualizm tak długo, aż się zjawił pierwszy wybitny „inteligent“, który „odkrył“ w sobie swoją własną krew i miał odwagę przyznać się do niej. Kiedy Palacky wydał encyklopedję czeską, zachwiała się w podstawach — „niemiecka“ Austrja. Więcej ona już istnieć nie mogła. Naturalnie, że ten proces chwiania się i upadania trwał przez szereg dziesięcioleci i kosztował dużo walk o zmiennych losach.

20-lecie Sarajewa — 15-lecie Wersalu



Dziś 28 czerwca mija nietylko 20 lat od zamachu w Sarajewie, który dał sygnał do wojny światowej, ale i równocześnie 15 lat mija od podpisania traktatu pokojowego w Wersalu, który wojnę światową zakończył... Na naszej rycinie: jedno z posiedzeń plenarnych konferencji wersalskiej.

Ale w tych walkach stężał duch słowiańskich narodowości, jako proces naturalny, a skruszyła się siła ekspansywna niemieckości w Austrji, tak, że ci, co byli u góry, ostatecznie poznali, a bodaj że nawet po cichu przyznali, że tym kitem nie da się więcej zlepiać Austrji.

Próbowali tedy niektórzy ująć rzecz z drugiego końca, z końca słowiańskiego. Przecież znakomita większość w Austrji była słowiańska, jak też na Węgrzech żywioł panujący madziarski pozostał w mniejszości. Opowiadano w owych czasach, że Franciszek Ferdynand był ·olennikiem i szykował się do roli promotora koncepcji słowiańskiej. To go czyniło mocno nielubianym w kołach dworskich i wyższej arystokracji austrjackiej. Rzecz jasna, że żywioł niemiecki w Austrji odnosił się do niego niemal że z otwartą nienawiścią. A że to był człowiek ponury i niedobry — więc faktycznie nie miał nigdzie przyjaciół i żył samotnie. Miało się wrażenie, że stary cesarz odnosi się do niego z nieufnością. Szerokie warstwy ludowe czekały z trwogą na czas, kiedy on dojdzie do władzy. Może jedynie w sferach wyższego kleru miał jakieś, także nie zbyt silne oparcie. Właściwie istniało w Austrji w szerokich warstwach takie niewyraźne i nieuświadomione wrażenie, że Franciszek Ferdynand stanie się grabarzem monarchji austro-węgierskiej, a to tembardziej, że także Węgrzy odnosili się do niego z nieufnością, a przedewszystkiem z wyraźną antypatją. Było takie wrażenie, że monarchja jego rządów nie przetrzyma.

Stało się inaczej: On był powodem zgonu monarchji, ale nie w sposób czynny, jak myślano, tylko w sposób bierny. Nie swoją pięścią złamał tę ogromną potęgę państwową, tylko swoją śmiercią. Jego wjazd do Sarajewa w obręb monarchji, miał być symbolem objęcia na wieczne posiadanie tych prowincyj, a stał się symbolem ostatecznego rozpadu i skonania.

Kiedy Austrja wysłała swoje ultimatum do Serbji, szło przez całą Europę jakieś tajemne, złowrogie drżenie. Świat czuł swoim instynktem, że zaczyna się nowy rozdział dziejów o niesłychanem napięciu. Wiedziało się doskonale, że Serbja nie zostanie sama i opuszczona, i wiedziało się, że skoro ruszy do boju Rosja, to i Niemcy pójdą, a wtedy tylko mało kto w Europie będzie mógł pozostać w spokoju. Nie można było tylko przewidzieć, że wojna rozszerzy się poza ocean i wciągnie w wir swój także Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Oczywista — o tę ostateczną katastrofę wystarał się już nieobliczalny szał Wilhelma II., który istotnie szedł na kompletny podbój świata.

Przebieg wojny światowej, która się w owym dniu zaczęła, jest dobrze znany, aż do — dnia dzisiejszego. Nieznanym jest jej przebieg dalszy. Nie można się bowiem łudzić, że właściwie znajdujemy się jeszcze — jeśli już nie w pełnym płomieniu owej wojny, to napewno w ogniu tlejącym się pod mniej czy więcej grubą warstwą popiołu. Nie jest wiadomem, czy, kiedy i z jaką siłą ten ogień jeszcze wybuchnie. To jednak jest pewne, że przyszła wojna, która niewątpliwie grozi, nie będzie jakąś nową imprezą, tylko dalszym ciągiem owej sarajewskiej tragedji, chociaż już dzisiaj na całej kul ziemskiej niema człowieka, któryby się interesował losem takim czy innym jakiegoś członka dynastji habsburskiej. Ten ongi tak potężny ród zdawał już rozprószyć się po całym świecie i wyszukać sobie najbardziej fantastyczne zawody, które z tronem zgoła nic nie mają wspólnego. Mimo to — kulka, wystrzelona w Sarajewie, która zdążyła rozróść się w olbrzymią kulę, niemal tak wielką,

machu w Sarajewie

jak sama kula ziemska, jeszcze wciąż się obraca. W szalonym wirze, tym obrotem wywołanym, gromadzą się opary, kłębią się czarne chmury, a nie trudno o — burzę.

Toć w takich tylko oparach, wśród takich kłębiących się chmur mógł się narodzić — Adolf Hitler. W czasach choćby tylko zbliżonych do normalnych taki niesamowity fenomen byłby niemożliwy. Coś takiego nie rodzi się w słońcu, i nie rośnie w słońcu. Przekonamy się niebawem, czy przecież nie robi się coraz bardziej dzień w ludzkości. Gdy dzień będzie postępował, to ten koszmar zniknie, który takim okropnym ciężarem ciąży na duszy. Jakoś mnożą się znaki, że tak się przecież stanie w niedalekim czasie. Wtedy dopiero można będzie powiedzieć, że dzień 28 czerwca 1914 już przeszedł do kalendarza, gdzie znajdzie swoje podkreślenie, o różnych zabarwieniach, naturalnie, stosownie do ostatecznych historycznych następstw, jakie on dla różnych państw i narodów ze sobą przyniósł. Wtedy będzie można stwierdzić, że gołębica, wysłana na zwiady, nosi już gałązkę w dziobie, że zatem potop się skończył.

Koniec hitleryzmu będzie oznaczał zarazem koniec potopu. Oczywista — o ile nie wybuchnie gdzieindziej nowy zalew...

—oSo—

Emil Ludwig

Zamach

Sarajewo: 28 czerwca 1914

Biało połyskują niskie domy Sarajewa, od płaskich dachów odbija się błękit nieba, barwnie promienieją świąteczne płaszcze i suknie Bośniaków, tłoczących się w świetle południowem, nadbiegłych zdaleka tu do miasta, aby ujrzeć obcego księcia, który niedługo ma się nazywać ojcem kraju. Wszystko szemrze naprzemiany, podwójne dziś święto: do Bośniaków przybywa w gościnę następca tronu austrjackiego, Serbowie zaś obchodzą dzień, w którym przed pięciu stuleciami ojcowie ich rozbici zostali na Kosowem Polu — naród, który największą swoją porażkę coraz to na nowo święci w przemówieniach i pieśniach jako straszliwe przypomnienie.

W tym roku jednak stało się to poraz pierwszy dniem zmartwychwstania, gdyż teraz pobili nareszcie Turków i Bułgarów, zaś owe setki tysięcy, które Austrja zmusza, aby się nazywały jej poddanymi, gdyż Aehrental zrabował przed sześciu laty dwie okupywane prowincje, Bośnię i Hercegowinę, ciało z ich ciała, odczuwają podwójny gniew, gdyż dzisiaj obcy książę narzucić im chce swój widok jako symbol władzy, razem ze swoją żoną, która tam we Wiedniu, nie jest dobrze widziana. Tak wyjaśnili tym mieszczanom i chłopom adwokaci i agenci.

Także kazanie wżera się dzisiaj żywo i oszałamiająco w podniecone serca tego mieszanego religijnie ludu na wypełnionych ulicach jego stolicy. Po rzymsku modlą się i spowiadają Chorwaci, ortodoksyjni są tylko miejscowi Serbowie, a od dziesiątków lat zachodzi i tutaj pytanie, co jest silniejsze, religja czy rasa: wiara pociąga ich ku zachodniej Europie, więc ku Austrji, krew ku serbskim braciom. Dzisiaj — myślą kolorowi Chorwaci — kiedy podczas bankietu w konaku wypije kilka kieliszków słodkiego, ciężkiego wina, zapytamy go: czy mają nas nadal traktować z Budapesztu jak hordę złodziejów, czy też może sobie Wiedeń przypomni o naszym Jellachichu, który złożył swój krwawiący miecz na ołtarzu świętego Stefana i uratował Austrję przed buntowniczemi Węgrami!

— Jak wielu obcych jest dzisiaj w mieście, myśli prezydent policji, węgierski doktór, jadąc przez ulice i milczy. Ponieważ wizyta ma pozostać „ściśle wojskowa“, służbę bezpieczeństwa pełni wojsko; policja cywilna, wszystkiego 150 ludzi, ma tylko dbać o porządek jak codziennie. — Jak mało widać żołnierzy, myśli prezydent policji i milczy. Co sobie myśli minister w Wiedniu, że nie dba o bezpieczeństwo? Ale wielkorządca nie wydał też specjalnych rozkazów: nie może, powiedział, rozstawić wojska szpalerem, — gdyż arcyksiążę przybywa przecież z małżonką, więc byłby to prawdziwy wjazd następcy tronu.

Cztery auta mijają szybko przedmieście, zdaleka słychać okrzyki „Zivio“, wesołe, nie dzikie. Teraz skręcają na groblę Appela, w pierwszem aucie siedzi komisarz rządowy i burmistrz, w drugiem następca tronu z małżonką, za nimi Potiorek, wielkorządca Bośni i Hercegowiny, obok szofera hrabia Harrach, właściciel samochodu, z korpusu automobilowego. W trzeciem i czwartem świta. Tłum skupia się, okrzyki rosną: na ostatnim krańcu swego państwa arcyksiążę jest witany radośnie, w tym spornym zakątku, a obok niego siedzi jego żona i jak cesarzowa dziękuje za okrzyki. Chwila ta oszołamia go lekko: gwoli niej i że wywalczył sobie spełnienie wieloletniego pragnienia. Zbliżają się do ratusza.

Nagle o pół do jedenastej: dźwięk jak od wystrzału karabinowego, naprawo od auta, coś małego pada za parą arcyksiążęcą na tylne oparcie, odskakuje: dopiero gdy przechodzi następne auto, z grzmotem działa wybucha bomba.

Wszystkie auta stają. Dwaj oficerowie ze świty są ranni. Arcyksiążę posyła po pomoc, odwożą ciężko rannego podpułkownika do szpitala. Tymczasem zamachowiec uciekł przez most Miljacki; biegną za nim, chwytają go na drugim brzegu: to Serb austrjacki, młody składacz z drukarni, Cabrinowić. Po dziesięciu minutach wszyscy jadą dalej.

Ratusz, przyjęcie przez ojców miasta: — gniewny władca pyta ich teraz blady: „**Więc tutaj przyjmuje się gości bombami?**“ Nikt nie odpowiada. Przerażony burmistrz wygłasza swoje przemówienie, wszyscy słuchają go niespokojnie. Gdy arcyksiążę chce odpowiedzieć, spostrzega, że głos jego drży, zmusza się do opanowania. Żona jego przyjmuje żony dostojników. Czyż ona, czyż on nie czuje, jak śmiesznie ta scena, po której zasadniczo tak wiele mogli oczekiwać, odgrywa się teraz w małomieszczańskiej rzeczywistości? Więc poto niebezpieczeństwo życia, którego uniknęło się zaledwie o kilka cali, aby w tym niskim domu, który kilkoma dywanami z trudnością usiłuje sobie nadać pozór uroczystości, przebrzmiały dwie głupie mowy?

Wychodzą. Tłum wznosi silniejsze okrzyki. Hrabia Harrach pyta zdumiony wielkorządcy:

— Czy Wasza Ekscelencja nie nakazał wyznaczenia wojska dla ochrony Jego Cesarskiej Mości?

— Przypuszcza pan, panie hrabio, że Sarajewo roi się od zamachowców? — odpowiada zgryźliwie wielkorządca.

Blady, opanowawszy się z trudnością, — zmienia teraz arcyksiążę program, chce się udać sam do szpitala, aby się dowiedzieć o rannego, żona ma wyjechać naprzód do konaku, gdzie czeka déjeuner. Ale ona upiera się, że będzie mu towarzyszyć; on ustępuje w milczeniu. Dla ostrożności postanawia się obrać inną drogę, niż pierw. Młody hrabia Harrach, który nie zdołał nic lepszego wskórać, chce stanąć na lewym stopniu obok arcyksięcia. Ten woła na niego gniewnie: ‚Daj pan spokój tym głupstwom!‘ Jak pierw, tylko prędzej, jadą jedno za drugiem cztery auta.

Tłum jest gęstszy, niespokojniejszy, woła „Zivio“, ale dopiero, gdy jakaś stara kobieta wykrzykuje po czesku: Nazdar! blade wargi Zofji uśmiechają się. Na początku ulicy Franciszka Józefa, która leżała na pierwszej drodze, ludzie, ciągle jeszcze bez policji, pozostawili wolną drogę do przejazdu.

„Wskutek fatalnej omyłki“ skręca teraz pierwsze auto na rogu w tę ulicę. Drugi szofer, wprowadzony przez to w błąd, jedzie za niem. Ale wielkorządca, który przed chwilą właśnie dał ową zgryźliwą odpowiedź, Potiorek, który odpowiedzialny jest za wszystko, woła na niego, zwracając mu uwagę na błąd i każe jechać koło grobli. Wskutek tego auto zbliża się bardzo do prawego chodnika, podczas gdy szofer zwalnia tempo.

Nagle z prawego trotuaru, odległego o nie spełna trzy metry, padają dwa strzały. Zdaje się, że nikt nie został raniony. Wielkorządca, który zbyt późno spostrzega, że Sarajewo roi się od zamachowców, zerwał się i kazał szoferowi jechać znowu tyłem, aby dosięgnąć innego mostu. Przy tym ruchu księżna pada na pierś męża. Wielkorządca słyszy, jak oboje małżonkowie mruczą kilka sylab. Teraz przychodzi mu dopiero na myśl, że może coś się stało.

Ale arcyksiążę siedzi wyprostowany. Świta zbiegła się. Nikt jeszcze nie spostrzega, że został trafiony, i u niej przypuszczają tylko omdlenie. Wtem tryska z jego ust krew, ciało pochyla się ukośnie do przodu, otwierają uniform: z prawej strony na szyji płynie teraz z arterji krew na zielony mundur generalski, po poduszkach auta.

Księżna, która siedziała oparta o niego, jakby schroniła się pod jego opiekę, jest nieprzytomna, ale nie widać rany. Jadą do gmachu rządowego. Wynoszą ich, obok sali, — gdzie chłodzą się butelki z szampanem. Lekarze stwierdzają, że ona trafiona została w brzuch, on w tętnicę. Jakiś franciszkanin udziela im razem rozgrzeszenia, potem nadchodzi arcybiskup, który ostrzegał księcia. Po kwadransie arcyksiążę Franciszek Ferdynand von Oesterreich-Este, następca tronu monarchji habsburskiej, nie żyje. Kilka minut przed nim umiera Zofja hrabina Chotek księżna zu Hohenberg, jedyny człowiek, którego uznawał ten wróg ludzi, i właśnie tego człowieka wyrzekał się jego świat. Do niej odnosiły się może jego ostatnie sylaby, do niego jej ostatnie sylaby: Nikt ich nie zrozumiał. Nikt nie odczuwa po nim żałoby. — Tylko dzieci płaczą w zamku w Belvedere.

Tymczasem tłum schwytał mordercę. Szybko przełknął on cyjankali, ale zaraz je zwymiotował. Jest gimnazistą, dziewiętnaście lat, narodowości serbskiej, austrjackiej przynależności państwowej. Podwójnie symboliczne jest jego nazwisko: Gabrjel Princip. — „Zwiastun?“ Dlaczego zwiastun? I jakiego pryncypu, jakiej zasady zwiastun?

Odetchneli z ulgą i urządzili „pogrzeb trzeciej klasy"...

Po mordzie w Sarajewie

„WYŻSZA SIŁA"...

Opowiadają, jak na wieść o zamordowaniu Franciszka Ferdynanda zareagowało kilku ludzi, którzy w owej chwili dzierżyli w swej dłoni losy Europy. Cesarz Franciszek Józef, zawołał: „Straszne! Wszechmocny nie pozwala się prowokować... Wyższa siła przywróciła znowu porządek, którego ja niestety nie mogłem utrzymać". Cesarz miał na myśli ów porządek, który naruszył jego bratanek Franciszek Ferdynand, kiedy pojął za żonę kobietę z niższego rodu, hrabinę Chotek. Dzięki strzałom rewolwerowym Principa korona Habsburgów nie zostanie splamiona hańbą tego niegodnego małżeństwa, którego stary cesarz nigdy nie wybaczył. Skoro przyjął tedy do wiadomości restytucję boskiego i habsburskiego porządku świata, — spędził stary cesarz noc, spokojnie ją przesypiając.

„OBY TO NIE BYŁ SERB!"

Poseł rosyjski w Belgradzie, Hartwig, którego niesłusznie, jak się zdaje, uważano potem za jednego z głównych podżegaczy wojennych. nie myśli przy otrzymaniu pierwszej wiadomości o zamachu wcale o czystości habsburskiego dziedzictwa tronu: „Au nom du ciel — zawołał — pourvu que ca ne soit pas un serbe!" Oby tylko morderstwo nie zostało użyte przez partję wojenną w monarchji austrjacko-węgierskiej jako pretekst do wywołania konfliktu z Serbją!

PANOWIE ARYSTOKRACI.

Mniej dostojnemi słowami i oczymą aniżeli stary cesarz zdradza arystokracja Wiednia i Budapesztu, że jest szczęśliwą pozbywszy się dzięki strzałom Principa arcyksięcia którego wszyscy oni nienawidzili i bali się Jeżeli w tych kołach dało się zauważyć jakieś uczucie, to odnosiło się ono raczej do strasznego rodzaju śmierci, aniżeli do ogólnie nielubianych ofiar morderstwa. To uczucie ulgi znalazło szczególnie drastyczny wyraz w Budapeszcie. Madziarski świat arystokratyczny daje sobie w dzień po morderstwie demonstracyjnie rendez-vous na placu wyścigowym, zamiast brać udział w wyznaczonej na tę samą godzinę oficjalnej uroczystości żałobnej.

Także podczas uroczystości pogrzebowej panująca sfera Austro-Węgier nie mogła ukryć swej nienawiści i pogardy wobec zamordowanej pary następców tronu. Odbył się „pogrzeb trzeciej klasy", świadomie w ten sposób zorganizowany przez cesarskiego mistrza ceremonji księcia Montenuovo, który tajnym radcom i szambelanom wprost zabronił wziąć udział w oddaniu ostatniej przysługi zmarłym. Ceremonjał pogrzebu był tak dalece chłodny i obrażający, iż poszczególni członkowie szlachty nie mogli powstrzymać swego oburzenia.

CZY NIE PROWOKACJA?...

Nic tedy dziwnego, iż z biegiem czasu powstaje straszne podejrzenie, iż w owej „wyższej sile", która w rodzinie Habsburgów — „przywróciła porządek" a szlachcie austrjacko-węgierskiej zdjęła taki ciężar z serca — udzielono ze strony Wiednia i Budapesztu jakowejś pomocy... Oto szpicel policyjny Cabrinowicz, ojciec młodzieńca który rzucił bombę, — oto czysto prowokatorski pomysł urządzenia uroczystego przyjęcia dla następcy tronu w Sarajewie akurat w dzień Widowdanu, — oto puszczenie mimo uszu ostrzeżenia posła serbskiego, — wkońcu zrezygnowanie ze szpaleru wojskowego, jaki w r. 1910 strzegł wjazdu Franciszka Józefa do Sarajewa. W każdymbądź razie nie przeciwstawiła się „wyższej sile" w Sarajewie żadna ludzka wola po stronie austrjacko-węgierskiej.

Czy to tylko bałagan austrjacki? Lub też frywolne wyzwanie losu, — przy którem nic nie ma więcej do stracenia, jak — życie następcy tronu, który nie miał przyjaciół, natomiast był dla wielu, i to najwpływowszych osób, znienawidzonym i groźnym wrogiem? Albo też powtórzenie biblijnej historji Urjasza? Nikt inny jak austrjacki sędzia śledczy w procesie przeciw Principowi i towarzyszom prokurator dr Pfeffer, dwanaście lat później wydał twardy wyrok: „Twierdzę, że pewne koła austrjacko-węgierskie przyłożyły rękę do zamachu sarajewskiego".

Lekkomyślne ułatwienie zbrodni stwierdzają kierujący austrjaccy mężowie stanu zaraz bezpośrednio po czynie. Minister finansów i minister dla Bośni i Hercegowiny Biliński, którego bośniacki gubernator wojskowy generał Potiorek zignorował przy przygotowaniach tragicznej podróży, przesyła dnia 30 czerwca telegram do węgierskiego prezydenta ministrów, hrabiego Tiszy. Tylko odpowiedź na ten telegram, z 3 lipca, doszła później do wiadomości publicznej: „Uwzględniając rewelacje zawarte w telegramie Jego Ekscelencji z 30 czerwca odnośnie do sytuacji w Bośni i Hercegowinie, miejscowa administracja nie ma chyba prawa obarczania winą Serbji (kann die örtliche Verwaltung kaum ein Recht haben, die Schuld auf Serbien zu lenken)". Na radzie ministrów 7 lipca jest Tisza jeszcze wyraźniejszy Mówi o nieprawdopodobnych stosunkach, a zwłaszcza o tym horendalnym stanie rzeczy, że „sześciu lub siedmiu znanych policji osobników — uzbrojonych w bomby i rewolwery — mogło w dniu zamachu ulokować się na trasie zamordowanego następcy tronu, a policja żadnego z nich nie inwigilowała ani nie usunęła".

Oto wina Austrji w dramacie sarajewskim.

A wina Serbji? — O tem w artykule następnym.

E. A.

Maks Pallenberg

Po tragicznym zgonie wielkiego artysty

Wczoraj przynieśliśmy krótką wiadomość telegraficzną, że Maks Pallenberg padł ofiarą katastrofy aeroplanowej w okolicy Karlovych Varow (Karlsbadu). Trudno doprawdy uwierzyć w lakoniczną tę notatkę dziennikarską, bo Maks Pallenberg mimo 57 lat swego życia był aktorem żywiołowym niewyczerpanym w swych możliwościach artystycznych zawsze gotowym do nowych wycieczek w dziedzinę sztuki. Przed dwoma dopiero laty stanął na baczność przed Maksem Reinhardtem, który powierzył mu rolę Mefista. Prasa nie miała dość słów zachwytu i uznania dla tej nowej kreacji wielkiego aktora.

Urodził się Maks Pallenberg dnia 18 grudnia 1877 we Wiedniu jako syn niezamożnych rodziców żydowskich i na ich życzenie odbywał z początku praktykę kupiecką, ale pewnego pięknego dnia „zwiał" ze sklepu i stał się odrazu aktorem. Był więc jako aktor samoukiem, żadnej nie ukończył szkoły dramatycznej. Miało to i dobre i złe strony: nie musiał powoli precz odrzucać gotowe szablony wyniesione ze szkoły dramatycznej, ale z drugiej strony strawić musiał lata, zanim doszedł do zrozumienia prawdziwego swego „ja" artystycznego.

Pallenberg należał do tych rzadkich aktorów, którzy buławę marszałkowską noszą w swym tornistrze od samego zarania. — Z początku zaopiekowała się nim ordynarna „szmira". Pallenberg wędrował z miejsca do miejsca, grając tak w dramacie jak i operetce. Poznał się na nim dopiero Jarno i zaangażował go do swego Josephstädter Theater we Wiedniu. Później przenosi się do Monachjum, a stamtąd do Berlina, gdzie naprzód u Reinhardta a później u Piscatora wybija się na czoło sceny niemieckiej.

Poraz pierwszy widziałem go w operetce „Hrabia Luksemburg", w której stworzył bajeczną kreację zramolowanego arystokraty. Publiczność zaśmiewała się do łez, ale rzadko kiedy ktoś zdawał sobie sprawę z tego, że aktor ten powołany jest do innych rzeczy, a nie do taniego rozśmieszania publiczności. Zrozumiał to Reinhardt, któremu Maks Pallenberg tyle zawdzięcza. Reinhardt z Pallenberga uczynił dopiero wielkiego artystę, nauczył go ekonomji środków ekspresji, zmusił go do pokonania w sobie skłonności ku bufonadzie, do nałożenia tłumików na tak charakterystyczną dla komika rozlewność gestów, wyplenił u niego tanie efekciarstwo i pociąg do tryków. W całej pełni zabłysnął talent Pallenberga w roli „Szwejka", tego dobrodusznego idjoty, który w swej głupocie mimowoli odsłania cały tragizm naszej kultury współczesnej. I teraz Pallenberg bawił publiczność, ale równocześnie pobudzał ją do głębokiej zadumy nad sobą. Pallenberg przestał być tylko komicznym aktorem charakterystycznym, a stał się artystą odzwierciedlającym niedolę biednej kreatury ludzkiej zaplątanej w sieci paragrafów, zakazów i nakazów i napróżno walczącej z tępotą wielkich potęg naszego świata. — Pallenberg sztuką swoją doprowadzał te potęgi ad absurdum, wyzwalając w nas śmiech tę naprawdę jedyną siłę rewolucyjną. Niema też może drugiego aktora niemieckiego, któremuby najlepsze pióra niemieckie poświęciły tyle studjów krytycznych. że wymienimy chociażby głęboką analizę Alfreda Polgara.

Po wybuchu rewolucji narodowej w Niemczech nie było już więcej miejsca dla Pallenberga na scenie niemieckiej. Pallenberg przenosi się do Wiednia, gdzie znowu zadziwia świeżością swych poczynań artystycznych.

M. K.

Wizyta kowieńska

Linja kolejowa, która niegdyś łączyła Wilno z Kownem, urywa się gdzieś na pograniczu polsko-litewskiem. Po tamtej stronie kordonu szyny zostały zerwane. Tor kolejowy porósł mchem i wszelakiem zielskiem W ten sposób odcięła się Litwa od Polski, wy dawałoby się, raz nazawsze. Ze stanowiska prawnego panuje dotąd między Polską a Litwą stan wojenny, i biada temu studentowi prawa czy nauk politycznych, któryby przy egzaminie tego nie wiedział.

Ale kto zna urok, czar i poezję, jakie dla przeciętnego mieszkańca Wilna zawiera słowo „Litwa" i naodwrót: religijny sentyment jaki słowo „Wilno" budzi w Kownie, ten musiał zdawać sobie sprawę, że ten absurdalny „stan wojenny", znajdujący wyraz w nieuznawaniu się wzajemnem obu państw może się utrzymać jeszcze rok. i jeszcze rok, ale nie może trwać wieki. A cóż dopiero mówić o uczuciach, które budzą się na myśl o Litwie w duszy ostatniego z wielkich roman tyków polskich, Józefa Piłsudskiego, który sam z Litwy jest rodem. Któż nie pamięta słynnej mowy Marszałka, wygłoszonej przed kilku laty na dorocznym Zjeździe Legjonistów w Wilnie. Mówiło się wtedy, że po tej mowie wierni żołnierze Komendanta złożą mu chyba Kowno w podarku imieninowym, co ostatecznie nie było rzeczą zbyt trudną do osiągnięcia. Wypadki jednak potoczyły się inaczej.

Po upadku rządów najmniejszego z dyktatorów, Woldemarasa (Dollfuss tylko jest jeszcze mniejszy), polityka, który zaciekłość antypolską doprowadził do granic jakiegoś natrętnego manjactwa, zwolna zaczęły się w Kownie ujawniać **inne** nastroje. Jeśli nie znajdowały jeszcze bezpośredniego wyrazu nazewnątrz, to jednak **pośrednio**, głównie na tle zmienionego stosunku Litwy do Niemiec, były zapowiedzią nowej orjentacji w litewskiej polityce zagranicznej, dopuszczającej możliwość nawiązania stosunków z Polską. Ta zmiana orjentacji była oczywiście mocno nie na rękę Berlinowi, pokiereszowała bowiem hitlerowskie, a raczej rosenbergowskie, zamysły wschodnio-bałtyckie. I oto w chwili, gdy nieufność Litwy w stosunku do Trzeciej Rzeszy osiągnęła punkt kulminacyjny, gdy na terenie Kłajpedy doszło do ostrych zadrażnień litewsko-niemieckich, i gdy możliwość zbliżenia litewsko-polskiego zaczynała przybierać nieco realne kształty, w tejżesamej chwili właśnie usiłował p. Woldemaras dokonać zamachu stanu w Kownie. Że i tutaj, podobnie jak to miało miejsce w przewrocie „faszystowskim" na Łotwie, hitlerowskie Niemcy maczały palce, to leży chyba jak na dłoni.

Ale zamach na szczęście nie udał się i agent niemiecki p. Woldemaras poszedł do kozy. I tak się jakoś dziwnie złożyło, że akurat kilka dni po uprawomocnieniu się wyroku na byłego, a zarazem i niedoszłego dyktatorka, pojawił się na ulicach Kowna pewien żółty samochód, który wywołał żywe poruszenie wśród poczciwych mieszkańców stolicy, nietyle może wytwornym wyglądem, ile dzięki przymocowanej ztyłu tabliczce, — na której poraz pierwszy wogóle ujrzano w Kownie litery „Pl". Auto było zatem polskie a właścicielem jego b. premjer polski i jeden z najbliższych współpracowników marszałka Piłsudskiego, który zresztą w tymsamym czasie bawił przypadkiem w Pikiliszkach, a więc nad granicą litewską. P. pułkownik Prystor zabawił kilka dni w Kownie, gdzie złożył kilka wizyt „kurtuazyjnych", wobec przedstawicielki zaś prasy litewskiej oświadczył na odjezdnem, że przyjechał w charakterze prywatnym, „pragnąc zebrać garść informacyj, dotyczących niektórych bliskich osób, które zginęły w czasie Wielkiej Wojny w okolicy Czekiszek"...

Niema oczywiście najmniejszego powodu zgóry powątpiewać, czy taki był istotnie cel wizyty kowieńskiej p. pułkownika Prystora. Można tylko conajwyżej przypomnieć mimo chodem, co uczynił już jeden z publicystów polskich, że płk. Prystor był bliskim bardzo współpracownikiem gen. Żeligowskiego w okresie tzw. Litwy środkowej w pamiętnych latach 1920—21 i podczas rokowań, prowadzonych owego czasu w Brukseli, oraz, iż jest pierwszorzędnym znawcą problemu litewskiego i całego kompleksu spraw polsko-litewskich. Wolno więc przypuszczać, że składając wizyty m. in. prezydentowi Smetonie i zwłaszcza nowemu ministrowi spraw zagr. p. Łozarajtisowi (następcy filogermańskiego p. Zauniusa), p. pułk. Prystor miał sposobność porozmawiać także o tem i o tamtem i o owem, i że wrażenia jego, odniesione z tych rozmów, będą poważnie wzięte w rachubę w Warszawie, dokąd właśnie powrócił był także p. marszałek Piłsudski.

I kto wie, czy rok jubileuszowy „Pana Tadeusza", tego arcypoematu, który słowo „Litwa" ma i w podtytule i w inwokacji (....ojczyzno moja!..."), nie przyniesie pewnych konkretnych zmian w dotychczasowych stosunkach polsko-litewskich, które to zmiany być może kiedyś, w bliższej czy dalszej przyszłości, doprowadzą do oczyszczenia z wszelakiego zielska i mchu — toru kolejowego, który łączył niegdyś — godzina jazdy — Kowno z Wilnem. Tudzież do przywrócenia zerwanych szyn po tamtej stronie kordonu i wogóle — normalnych stosunków wzajemnych pomiędzy obu państwami.

Czego sobie z całego serca życzyć należy.

D. L.

—o§o—

Echa wizyty

Przedstawiciel redakcji „Kurjera Poranego" p. L. Stachórski, który towarzyszył pułk. Prystorowi podczas wizyty kowieńskiej, pisze m. in.:

Dzień 23 czerwca, w którym prezydent republiki litewskiej Smetona, przyjął na prawie godzinnej audjencji płk. Prystora, bliskiego przyjaciela Marszałka Piłsudskiego i b premjera Rzplitej, stał się w Kownie w powszechnej opinji dniem epokowym.

Wizyta ta odbyła się z pełną paradą. Przy przyjeździe płk. Prystora do pałacu prezydenta Smetony, przed bramą pałacu warta sprezentowała broń. W hallu płk. Prystora powitał adjutant prezydenta republiki, odprowadzając gościa w głąb pałacu. Rozmowa między prezydentem Antanasem Smetoną a płk. Aleksandrem Prystorem trwała ponad 45 minut.

Korespondenci pism z Kowna podkreślają, iż rozmowa ta była wręcz historyczną.

W przedostatnim dniu w Kownie płk. Prystor w godzinach południowych odbył dulższą rozmowę z kuzynem Marsz. Piłsudskiego, drem Włodzimierzem Zubowem, znanym ze swej podróży do Polski i wizyty w Belwedrze na wiosnę br.

Płk. Prystor złożył też wizyty ministrowi spraw zagranicznych S. Łozarajtisowi, oraz ministrowi płk. Rustejce.

Prasa kowieńska zaznacza, iż karta w historji stosunków polsko- litewskich została odwrócona.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Zaległości podatkowe wolnych zawodów

Nowa instrukcja min. Skarbu

Instrukcja ministerstwa skarbu, dotycząca ulg w spłacie zaległości podatkowych poucza izby i urzędy skarbowe, iż zaległości z tytułu podatków obciążających wolne zawody, zajęcia przemysłowe i kapitały, nie korzystają z ulg.

Podatek przemysłowy wchodzi w grę tylko przy wolnych zawodach i zajęciach przemysłowych i z ulg wyłączony jest zawsze w całości. Podatek dochodowy wchodzi w grę przy wolnych zawodach, zajęciach przemysłowych i kapitałach, i z ulg wyłączony będzie tylko wówczas, o ile wymienione zawody, zajęcia i kapitały stanowią jedyne źródło dochodu płatnika.. O ileby zaś płatnik posiadał jeszcze inne źródła dochodu, wówczas w grę wchodzić będzie tylko ta część podatku dochodowego, która przypada na dochód, uzyskany z wolnego zawodu, zajęcia przemysłowego i kapitałów.

Podatek majątkowy wchodzi w grę tylko przy kapitałach i wyłączony będzie z ulg w całości wówczas, gdy kapitał stanowił jedyny majątek płatnika, podlegający opodatkowaniu tym podatkiem Jeżeli natomiast płatnik oprócz kapitału posiadał inny majątek opodatkowany, z ulg wyłączona będzie tylko ta część podatku majątkowego, która przypada na kapitał.

W instrukcji swej ministerstwo skarbu poleca urzędom skarbowym przystąpić niezwłocznie do załatwiania sprawy ulg, które mają być udzielone z urzędu i podjąć w tym celu postępowanie dla ustalenia wartości majątku nieuchomego płatników. Przy ustalaniu wartości gruntów rolnych oraz domów w miastach, władze skarbowe posiłkować się mają orjentacyjnie tranzakcjami, dokonanymi w ciągu ostatniego roku kalendarzowego Wartość budynków, związanych z gospodarstwem rolnem należy ustalać w stosunku procentowym do wartości gruntów. Stosunek ten winien się obracać w granicach od 7 do 15 procent w zależności od wielkości majątku. Im większy pod względem obszaru jest majątek, tem mniejszy procent przypada na wartość budynków.

Wartość majątku przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych należy ustalać na podstawie ich dochodowości, dokonanych ewentualnie tranzakcyj lub szacunków, przeprowadzanych przez zakłady ubezpieczeń. Przy objektach większych powoływać należy biegłych na koszt płatnika.

Przy ustalaniu obciążeń hipotecznych, istniejących na danym objekcie, władze skarbowe mogą zażądać od płatników dostarczenia wyciągów hipotecznych z działu obciążeń. Wskazanem jest, aby władze skarbowe urzędujące w siedzibie wydziałów hipotecznych same sporządziły dla swych płatników odnośne wyciągi.

Zasiłki z funduszu bezrobocia a odprawa

Naskutek licznych zapytań, dyrekcja Funduszu Bezrobocia wyjaśnia, że otrzymanie przez bezrobotnego przy rozwiązaniu stosunku służbowego odprawy, przewidzianej w umowie o pracę, nie powoduje potrącenia kwoty tej odprawy od sumy 13-tygodniowych zasiłków z Funduszu Bezrobocia.

Również otrzymanie przez bezrobotnego odprawy nie przesuwa terminu otrzymania pierwszego zasiłku o czas, za który została obliczona odprawa. Przedłużenie okresu wyczekiwania następuje tylko w wypadkach, gdy pracownikowi wypłacono odszkodowanie z tytułu rozwiązania stosunku służbowego bez wypowiedzenia; w tych wypadkach przedłużenie okresu wyczekiwania następuje tylko o czas, za który zostało obliczone odszkodowanie.

12 proc. odsetek za zwłoki w ubezpieczalniach społecznych

Ubezpieczalnie społeczne ściągają na zasadzie ustawy o ubezp. społecz. odsetki zwłoki w wysokości 12 proc. rocznie od zaległych wkładek ubezpieczeniowych, niewpłaconych w terminie.

Obowiązek opłaty wkładek jest niezależny od ustalenia ich wysokości przez ubezpieczalnię społ. od jej wezwań płatniczych lub prawomocności ewentualnych jej orzeczeń. Należne wkładki winne być wpłacone do ubezpieczalni łącznie za wszystkie rodzaje ubezpieczeń, którym podlegają pracownicy, zatrudnieni u pracodawców co miesiąc z dołu, najpóźniej do dnia 10 następnego miesiąca.

Odsetki zwłoki należne są w razie nieuiszczania wkładek w terminie płatności wkładek, tj. od dnia 11 każdego miesiąca, przytem miesiąc rozpoczęty liczy się za cały.

„To i owo" gospodarcze

Jak się dowiadujemy, ministerstwo opieki społecznej, uwzględniając postulaty pracowników zatrudnionych w piekarniach, ustosunkowało się odmownie do projektu właścicieli piekarń, ubiegających się o zezwolenie na pracę w niedziele i święta i handel w te dni w godzinach przedpołudniowych. Również nie przewiduje się znowelizowania ustawy o pracy młodocianych w tym sensie, by bywali oni zatrudniani podczas nocy.

•

Dowiadujemy się, że w najbliższym czasie (4—6 lipca odbędzie się posiedzenie Związku Związków K. K. O., na którem poruszona zostanie sprawa rozważenia możliwości dalszego obniżenia stopy procentowej przez kasy.

•

Termin XVI Targów Wschodnich zbiega się z 40 rocznicą Powszechnej Wystawy krajowej w r. 1894, która przyczyniła się do rozwoju gospodarczego Małopolski. Chcąc nawiązać do tej rocznicy Zarząd Targów Wschodnich organizuje specjalyn dział na tegorocznych Targach, który przypomni wystawę z 1894 r. Będą tam zamieszczone liczne zdjęcia fotograficzne z wystawy 1894 r. i widoki obrazujące ówczesny Lwów.

Wandalizm !

Jerozolima. (ŻAT). Cała prasa palestyńska jednogłośnie potępia akt nienotowanego dotychczas wandalizmu, jaki w tych dniach zaszedł w Rechobot.

Pewien przedsiębiorca budowlany w tej kolonji zaangażował do robót przy nowym budynku wyłącznie robotników rewizjonistycznych. Gdy dom był już na wykończeniu, do Rechowot przybyła samochodem ciężarowym grupa nieznanych ludzi, **którzy znieśli całą budowlę aż do fundamentów, po zostawiając na miejscu gruzy kamieni.** Wandale znikli bez śladu i zdołali ujść policji.

Administracja kolonji podejrzewa, że był to akt **zemsty przeciwko zatrudnianiu robotników rewizjonistycznych.**

W związku z tem wydarzeniem organ robotniczy „Dawar“ ogłosił nazajutrz artykuł, w którym poddał ostrej krytyce czyn i jego sprawców. „Płomienie walki, pisał „Dawar“, są dość wielkie i nie należy bardziej jeszcze rozdmuchiwać tego ognia“. (Do sprawy tej powrócimy w numerze jutrzejszym). — Redakcja).

Walki międzypartyjne ogarniają też młodzież palestyńską

Jerozolima. (ŻAT). Wydział szkolny magistratu tel-awiwskiego zwołał specjalną konferencję nauczycieli i rodziców celem omówienia sprawy oczyszczenia atmosfery szkolnej z zarazków nienawiści partyjnej która szerzy się wśród dziatwy szkolnej i powoduje, że dzieci zostały wciągnięte w wir walk międzypartyjnych.

Na konferencji stwierdzono, że od czasu wyroku w sprawie Stawskiego sytuacja pod tym względem stała się szczególnie poważną. Niesnaski między Histadrut a rewizjonistami odbiły się bardzo ujemnie na psychice dziatwy szkolnej. Dzieci przychodzą do szkół w niebieskich koszulkach Histadrutu czy brunatnych rewizjonistów i we wszystkiem usiłują „naśladować“ dorosłych. Dyskusje nad wszystkiemi szczegółami sprawy o zabójstwo dra Arlosorowa nie mają końca, i częstokroć dyskusje te kończą się bójkami między powaśnionemi „obozami“.

Kierowniczka wydziału szkolnego magistratu pani Szoszana Persitz zgłosiła wniosek o wydanie zakazu przynależenia dzieci szkolnych do „kół młodych“, które histadrutowcy i rewizjoniści usiłują zakładać wśród dzieci.

Wniosek ten spotkał się z ogólną aprobatą. — Wskazano jednak, że realizacja wniosku okaże się prawdopodobnie niemożliwą, gdyż walczące stronnictwa najwidoczniej nie zrezygnują ze swych wysiłków wciągania młodzieży szkolnej do swych walk politycznych.

Na konferencji wyłoniono specjalną komisję, która wyzyskując ferje letnie opracuje szczegółowy plan ustrzeżenia dziatwy szkolnej przed jadem walk międzypartyjnych, budzącym poważne zaniepokojenie wśród większości bezpartyjnego jiszuwu żydowskiego w Palestynie.

Smutne cyfry

Praca żydowska a arabska w Palestynie.

Jerozolima. (ŻAT). W tych dniach egzekutywa Histadrut Haowdim zwołała konferencję prasową w celu zapoznania opinji publicznej z obecnym stanem pracy żydowskiej i arabskiej w żydowskich plantacjach i innych przedsiębiorstwach rolnych. Z cyfr, zakomunikowanych przez przedstawicieli Histadrut, wyłonił się następujący smutny obraz:

Z ogólnej liczby sto pięćdziesiąt tysięcy dunamów ziemi, uprawianych przez prywatnych przedsiębiorców żydowskich, na 70.000 niema ani jednego robotnika-Żyda, na 40.000 praca jest mieszana (około 1000 Żydów), zaś na pozostałych 40.000 dunamów praca jest czysto żydowską. — **Praca arabska poczyna zresztą wypierać żydowską nawet w miastach. Nawet w samym Tel-Awiwie zatrudnionych jest przy robotach budowlanych** przeszło 1500 robotników-Arabów.

W Haifie liczba Arabów zatrudnionych w przedsiębiorstwach żydowskich sięgała około 500, zaś w Jerozolimie (roboty budowlane) przeszło 1000.

W Petach-Tikwah jest stale zatrudnionych 2000, zaś w sezonie zbierania owoców do 3500 arabskich robotników.

Z drugiej strony maleje wciąż liczba robotników-Żydów w przedsiębiorstwach rządowych, na które administracja wydatkuje krocie kosztem żydowskiego płatnika podatków. Pośród wielu tysięcy arabskich robotników w przedsiębiorstwach rządowych znajduje się zaledwie około 30 Żydów.

Barthou w Bukareszcie



Oto scena z pobytu ministra Barthou w Bukareszcie. Pośrodku Barthou, obok niego na lewo rumuński minister spraw zagranicznych Titulescu, na prawo premjer — rumuński Tatarescu.

Aktualne zagadnienia palestyńskie w oświetleniu przywódcy Mizrachi

Wywiad z rabinem Meirem Berlinem

Jerozolima. (ŻAT) W rozmowie z przedstawicielem Żydowskiej Agencji Telegraficznej przywódca Mizrachi rabin Meir Berlin poruszył szereg aktualnych zagadnień palestyńskich i problemów sjonistycznych.

Rabin Berlin zaznacza na wstępie że sprawa grożącego utworzenia

Rady Ustawodawczej w Palestynie

jest nader paląca i że gdyby się zawczasu nie podjęło energicznej walki przeciwko temu projektowi, może się rychło okazać, że wszelkie kroki są spóźnione. Sprawa tzw. Rady Ustawodawczej, twierdzi rabin Berlin, zdaje się być znacznie poważniejszą, niż się to może wydawać. Z całkiem wiarygodnych źródeł wiadomo, że proklamowanie tej instytucji bynajmniej nie jest rzeczą tak daleką, jak się to usiłuje uspakajać. Jest zatem nader zdumiewające, że się przemilcza sprawę, która przecież narusza same podwaliny sjonizmu. Obecne milczenie przypisywać należy niedostatecznej aktywności politycznej obecnej egzekutywy sjonistycznej. Kto wie, czy już w niedalekiej przyszłości nie będzie zapóźno mówić o tej sprawie.

Do zagadnień, których nie wolno przemilczać, należą również

obecne ograniczenia imigracji do Palestyny,

kontynuuje rabin Berlin. Ograniczenia te obchodzą nas nietylko ze względów politycznych, lecz poruszają nasze elementarne uczucia ludzkie.

Gdy tysiące ludzi znoszą prześladowania z powodu swej religji, czy pochodzenia, a gdy z drugiej strony tysiącom tym zapewnić można pracę, zarobek i spokój w Palestynie, jest **przecie zbrodnią, zamykanie granic kraju i niewpuszczanie tych nieszczęśliwców.** Jest to zbrodnia, dla której niema przebaczenia. Trudno znaleźć w dziejach Anglji ostatnich stuleci przykład podobnie brutalnego postępowania. Musianoby po przykład sięgnąć do dziejów średniowiecznych. Władza mandatowa wykorzystuje swą siłę, aby bez żadnego powodu zamykać Żydom drogę do Palestyny. Jedyna nasza nadzieja w tem, że jeśli w świecie politycznym istnieje sumienie, **nie przemilczy ono tej zbrodni w stosunku do narodu żydowskiego.**

Pożyczka palestyńska

w wysokości 2 miljonów f. szt. jest jeszcze jednym przykładem systemu, w myśl którego władza mandatowa mało się liczy nietylko z Żydami, lecz nawet z Deklaracją Balfoura. Jest bowiem nie do pomyślenia, aby w czasie układania Deklaracji Balfoura wyobrażano sobie, **że rząd palestyński zaciągnie pożyczkę oczywiście kosztem ludności i nawet nie zasięgnie rady Agencji Żydowskiej.** Obecna pożyczka palestyńska pochodzić może bądź z obawy, że nastąpią czasy gorsze, bądź też że złej woli, zmierzającej do sprowadzenia tych złych czasów. Lecz gdyby nawet sam fakt zaciągania tej pożyczki w czasie, gdy rezerwy skarbu rządu palestyńskiego rosną z dnia na dzień, nie krył za sobą żadnego złośliwego zamiaru ,to **podział funduszu pożyczkowego jest w najwyższym stopniu krzywdzący.** Korzyść, jaką Żydzi będą mieli z tej pożyczki, jest niewspółmierną z ciężarem, jaki Żydzi będą mieli do ponoszenia z tytułu pokrywania jej odsetków.

Zainteresowanie dla funduszów sjonistycznych, zwłaszcza zaś dla Keren-Hajesod, doznało w ostatnim czasie osłabienia nietylko wskutek stanowiska Mizrachi, kontynuuje rabin Berlin. Prócz innych żalów Mizrachi pod adresem tego funduszu organizacja nasza ma jeszcze i ten słuszny żal, że kierownictwo K. H. spoczywa w ręku egzekutywy, która nie ma za sobą uznania ani Mizrachi ani innych związków sjonistycznych z wyjątkiem Histadrut i nielicznej grupy ogólnych sjonistów. Egzekutywa ta nie cieszy się koniecznym autorytetem u narodu żydowskiego.

Odmiennie sprawa się ma z Keren-Kajemet. W gruncie rzeczy fundusz ten jest bliski sercu każdego członka naszej organizacji. Niestety jednak i temu funduszowi dają się we znaki skutki faktu, że liczni osadnicy na terenach K. K. nie obserwują przepisów rytuału, szczególnie w dziedzinie „szmirat szabat we kaszrut“. Kierownictwo funduszu nic na to poradzić nie może, gdyż decydującym czynnikiem jest egzekutywa sjonistyczna. I stąd też wypływa nasz stosunek do obecnej egzekutywy

Jak długo zatem ugrupowania lewicowe i drobna liczba ogólnych sjonistów egzekutywę popierających nie zrozumieją, że dotychczasowemi metodami nie można kontynuować pracy sjonistycznej, jak długo nie będzie powołana do życia egzekutywa, w której będą reprezentowane wszystkie stronnictwa sjonistyczne — tak długo niema nadziei na poprawę nietylko w odniesieniu do funduszów, lecz do wszystkiego, co dotyczy polityki sjonistycznej. Niestety jednak żądność hegemonji obecnych rządców jest tak wielką, że trudno spodziewać się po nich zmiany kursu — zakończył rabin Meir Berlin.

SYRYJSCY ARABOWIE W PALESTYNIE

Jerozolima. (ŻAT). Z każdym dniem powiększa się liczba Arabów syryjskich, przybywających do Palestyny w celach zarobkowych. Pisma syryjskie obliczają, że dotychczas osiedliło się w **Palestynie conajmniej 3000 Arabów z Syrji.**

Prokurator nie będzie żądał kary śmierci dla oskarżonego Jana Dońca

W czwartek w nocy zapadnie wyrok w procesie morderców s. p. Garncarzówny

Kraków, 27 czerwca.

(rg) Ostatnie godziny procesu krakowskiego budzą duże zainteresowanie. Od wczesnych godzin rannych gromadzą się tłumy publiczności przed budynkiem sądowym, starając się dostać do wnętrza.

Tutaj panuje podniecony nastrój, świadczący, iż znajdujemy się w decydującym momencie. Prokurator przegląda stosy dzieł prawniczych, przygotowując się do batalji o pytania dla oskarżonych, obrońcy naradzają się wspólnie, opracowując pytania dodatkowe.

Przy wypełnionej po brzegi sali rozpoczyna się rozprawa. Na wstępie przewodniczący ogłasza uchwałę trybunału, który odrzucił wniosek obrony o rozdzielenie w pytaniach kwestji rabunku od zabójstwa.

Skolei zabiera głos prokurator dr. Boryczko, stawiając wniosek o uzupełnienie pytań w tym kierunku, iż Doniec dusił i przytrzymywał denatkę, za usta, Schenkirzyk zaś dusił ją i uderzył pięścią w skroń.

Pytania obrony

Obrona nie wypowiada się przeciw temu, prosi tylko o postawienie następujących pytań dodatkowych:

Pytanie piąte dodatkowe na wypadek potwierdzenia pierwszego (podanego przez nas we wczorajszym numerze):

Czy osk. Jan Doniec, dopuszczając się zabójstwa Anny Garncarzówny, działał pod wpływem silnego wzruszenia?

Pytanie szóste ewentualne na wypadek zaprzeczenia pierwszego:

Czy osk. Jan Doniec winien jest, że dnia 14. V. 1934 w Krakowie, bez zamiaru zabicia, zatkał usta Anny Garncarzówny, czem udzielając pomocy innym sprawcom, śmierć jej spowodował?

Pytanie siódme dodatkowe na wypadek potwierdzenia szóstego:

Czy osk. Jan Doniec miał w chwili popełnienia przestępstwa objętego szóstem pytaniem ewentualnem zdolność rozpoznania czynu lub kierowania swem postępowaniem w znacznym stopniu ograniczoną?

Pytanie ósme ewentualne, na wypadek zaprzeczenia pierwszego:

Czy osk. Jan Doniec winien jest, że 14. V. 1934 w Krakowie, przez zatkanie ust Anny Garncarzówny użył przemocy, aby utrzymać się w posiadaniu gotówki i biżuterji należących do dr. Nussenfelda, lub uniknąć bezpośredniego pościgu?

Pytanie dziewiąte dodatkowe, na wypadek potwierdzenia ósmego:

Czy osk. Jan Doniec miał w chwili popełnienia przestępstwa objętego pytaniem ósmem, zdolność rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swem postępowaniem w znacznym stopniu ograniczoną?

Pytania te z odpowiedniemi zmianami mają się odnosić do innych oskarżonych.

Jedynie do osk. Schenkirzyka ma pytanie szóste brzmieć:

Czy osk. Kazimierz Schenkirzyk winien jest, że 14. V. 1934 w Krakowie bez zamiaru zabicia zadał Annie Garncarzównej umyślne uszkodzenie ciała, z którego śmierć jej wynikła?

Sprzeciw prokuratora

Prokurator sprzeciwia się zadaniu tych pytań, stojąc na stanowisku, że podstawą dla postawienia pytań ma być przewód sądowy, a nie linja przyjęta przez obronę. Ponieważ Bobrzecki i Schenkirzyk twierdzą, że nie dotykali wogóle Garncarzówny, nie można stawiać pytań takich, jak to obecnie czyni obrona. W tym kierunku idą wszystkie orzeczenia Sądu Najwyższego. W konkretnym wypadku możnaby jeszcze mówić o „nieumyślnem“ zabójstwie u Dońca, który przyznaje, że dotknął się Garncarzówny. Ale stosowanie tego pytania do Bobrzeckiego i Schenkirzyka jest niemożliwe. Chcąc dać możność wypowiedzenia się przysięgłym we wszystkich kierunkach prokurator stawia jeszcze jeden wniosek:

Faktem jest, że Bobrzecki bezpośrednio dziewczyny nie dotykał, gdyż zarzucił jej tylko chałat i że z tego działania śmierć nie nastąpiła. W każdym jednak razie działał bezpośrednio w kierunku pozbawienia jej życia. Proszę o postawienie pytania, że Bobrzecki i Schenkirzyk udzielili pomocy przy dokonaniu zabójstwa w ten sposób, że Bobrzecki zarzucił jej pętlę, a Schenkirzyk zatkał jej ręką usta i uderzył pięścią w głowę?

W odpowiedzi na to obrońca dr. Aschenbrenner popiera wnioski obrony, wykazując, że przewód sądowy porusza te okoliczności, w których jest mowa o tych pytaniach.

Głos zabiera znowu prokurator, sprzeciwiając się wywodom obrony. Przy omawianiu pytania, odnoszącego się do kwestji silnego wzruszenia stawia mowca retoryczne pytanie: „Czem oni mogli być wzruszeni, skoro szli na rabunek? Obawa przed wykryciem nie stanowi silnego wzruszenia. Również o winie nieumyślnej nie może być mowy, bo Doniec zeznał, że już dwa czy trzy dni przed morderstwem powiedzieli mu wspólnicy: „Nie bój się trupa, co świadczy najlepiej o umyślności zabójstwa“.

Sensacyjne oświadczenie prokuratora

Obr. dr. Ostrowski sprzeciwia się wysuwaniu przez prokuratora argumentów o winie, które należą do wywodów końcowych, poczem polemizuje z jego twierdzeniami, uważając wnioski obrony za uzasadnione. Następnie sprzeciwia się mowca wnioskom prokuratora, twierdząc, że można przyjąć równorzędną winę wszystkich trzech oskarżonych bez wyznaczania roli każdego z nich zosobna przy dokonywaniu zarzuconego im czynu.

Obrońcy odpowiada znowu prokurator, wykazując słuszność swych wniosków, poczem ciągnie dalej:

Twierdzenie obrony, jakoby dwóch akademików mordowało, a dorożkarza powieszą, jest niesłuszne. Jeśli już jest jednak mowa o powieszeniu, to już dziś oświadczam, że odnośnie osk. Dońca nie będę się domagał kary śmierci.

Oświadczenie prokuratora wywołało olbrzymie poruszenie.

Na tem zarządza przewodniczący przerwę do godz. 6-tej pop., celem narady nad pytaniami i ostatecznego ich zredagowania.

Zgon Alfreda Savoir'a

W 50-tym- roku życia zmarł onegdaj w Paryżu Alfred Savoir, bezsprzecznie jeden z najpopularniejszych autorów francuskich, tłomaczonych na wszystkie języki europejskie. Urodził się w r. 1884 w Łodzi jako potomek bogatej żydowskiej rodziny Poznańskich. Większą część swego życia spędził w Paryżu i stał się nawet jedną z reprezentatywnych figur paryskiego świata literackiego. Był człowiekiem majątkowo niezależnym i mógł sobie z początku pozwolić na to, by epatować burżujów. Pierwszy jego utwór sceniczny „Le troisieme Couvert“, którą wystawił teatr „Odeon“ w Paryżu, wywołał szydercze napaści krytyków teatralnych, a publiczność sztukę tę wygwizdała. Savoir, który nie dawno był w Warszawie na kongresie autorów i kompozytorów, oświadczył we wywiadzie dziennikarskim, że dzieli całą swoją twórczość na dwie kategorje, Do pierwszej należą sztuki, które pisał dla siebie i małej elity intelektualistów, a do drugiej sztuki, które pisał dla teatrów ad captendam benivolentiam szerokiej P. T. publiczności. „Le troisieme Couvert“ należy bezsprzecznie do pierwszej kategorji. Atoli i w sztukach drugiej kategorji, które pisał do spółki bądź to z Noziere'm bądź to z E. Reyem jak „Le Bapteme“ (razem z Nozierem), „La Sonate a Kreuzer“ (również razem z Nozierem), „L'eternel Mari“ (też z Nozierem) oraz w sztukach „La grande duchesse et le Garcon“ i głośnej komedji „Se que femme veut“ (do spółki z Rey'em) przemawia do nas sceptyk o antyromantycznem nastawieniu, nie dziwiący się niczemu i nie oburzający się na licz ne słabostki, a nawet świństewka ludzkie. — Filozoficzny podkład, objawiający się w pesymistycznej ocenie człowieka przejawia się też i w jego głębszych sztukach, które zmarły autor zaliczał do kategorji pierwszej. Należą tu „Ósma żona Sinobrodego“, „Banco“, „Szwaczka z Luneville“, „Carowa Katarzyna', oraz ostatnia sztuka „Marja“. W kalejdoskopie bystrych obserwacyj, w ostro sformułowanych antytezach błyskotliwego djalogu podejmuje Savoir jedną próbę za drugą demaskowania natury ludzkiej, by nam wykazać, że szlachectwo rozumu leży w dziedzinie stratosfery, niedostępnej dla szarego człowieka z ulicy, a do której tylko prawdziwa elita umysłowa od czasu do czasu podejmuje wycieczki. Savoir nie był satyrykiem, bo do satyry w głębszem znaczeniu zdolny jest tylko fanatyk idei, cierpiący z powodu niedociągnięć i niedostatku natury ludzkiej, a Savoir był tylko sceptykiem, któremu nawet satysfakcji nie sprawia, że na każdym kroku może człowieka przyłapać na gorącym uczynku zdrady wobec siebie samego.

Na pytanie dziennikarza polskiego, czy uważa siebie za Polaka czy Francuza, oświadczył Savoir podczas swego pobytu w Warszawie, że jedyną jego ojczyzną jest kilka książek. Tkwi w tem wyznaniu, które brzmi w naszych uszach jako mocno spóźniony anachronizm, beznadziejne zmęczenie Żyda, który odszedł daleko od żydostwa, a być może nigdy też nie miał z niem bliższego kontaktu. Zyskał sławę na szerokim świecie, sute miał tantjemy ze swych sztuk, a jednak czuł się obcym na tej ziemi.

(—si)

BOJKOTUJCIE FILMY Z HITLEROWSKICH NIEMIEC!

W Kremlu odkryto tajne listy Napoleona

Podczas przebudowy na Kremlu odkryto stary mur, który przetrwał pożar Kremla podczas wmaszerowania Napoleona do Moskwy. W murze znaleziono szafę pancerną zawierającą bardzo ważne tajne listy Napoleona I., który, jak wiadomo, zamieszkał na Kremlu. Napoleon, zmuszony do nagłego opuszczenia Moskwy, najprawdopodobniej dokumenty te zapomniał. Są to bardzo ważne listy, odsłaniające plany Napoleona oraz jego życie prywatne. Równocześnie odnaleziono też serwis egipski, który Napoleon przesłał w podarunku carowi Aleksandrowi I. Car Aleksander kazał ten serwis zamurować, a potem nie mógł sobie przypomnieć, w którem miejscu serwis zamurowano.

Odpowiedzi Redakcji „Dzienniczka"

Folek Fleischer: Ładnie był pomyślany Twój „Obrazek z życia dzieci w dzielnicy żydowskiej", ale nadaje się do umieszczenia dopiero w porze zimowej. Sądzimy, że po wakacjach Wasz komitet redakcyjny będzie w dalszym ciągu tak pięknie współpracował z „Dzienniczkiem", jak czynił to dotąd.

Dawid z Nowego Sącza: Prośbę w zupełności uwzględniamy. „Moniek i koń" muszą jeszcze poczekać na umieszczenie.

Lunia Mehlówna, Wieliczka: To wcale nie jest tak trudno należeć do tych „szczęśliwych dzieci, które tak bardzo zaprzyjaźniły się z Dzienniczkiem". My już i Ciebie do nich zaliczamy. Wierszyk „Lato" po pewnych zmianach umieścimy.

Leon Horowitz: Nie dziwisz się, w czem tkwił figiel „czarodziejskiego sita?" Otóż przepuścił on przez otworki „jeden dzień wrażeń", bo na dwa nie było w „Dzienniczku" miejsca.

„Ircia, królowa dzindziołków": No, szczęście że już zdrowa jesteś, „królowo", bo inaczej smutno byłoby w Twojem państwie, a nawet i poza jego granicami. Przecież „Dzienniczek" martwiłby się także. — Podobał się nam bardzo Twój wierszyk z wycieczki. Umieścimy.

Marcela Monderer: Nie możemy wydawać sądu, przed ogłoszeniem wyniku konkursu. Prosimy o podanie swego wieku.

L. Wolf: Praca na „Tydzień Dziecka" przyszła za późno i nie mogliśmy już jej umieścić.

Nina Eisenbachówna: Musimy się wstrzymać z wydawaniem sądu, aż do ogłoszenia wyniku.

Cesia Krieger: Po tem Twojem oświadczeniu, możemy Cię zaliczyć do grona naszych współpracowników. Z nadesłanych prac drukujemy w skróceniu „Lato":

Jest lato...
Łąki ustrojone bogato.
Słoneczko ślicznie świeci,
Radują się starsi, dzieci...

Erna Wachsstockówna: Podobnie jak Ty, cieszy się dużo dzieci, że „Dzienniczek" będzie po wakacjach wychodził co tydzień. Dziękujemy za pamięć.

Luśka Berger: Dziękujemy Ci, Lusiu, za życzenia. Szkoda, że nie stosowałaś się do warunków konkursu, ale wybrałaś temat dla młodzieży, mimo swoich 9-ciu lat.

Nawrócony: Nadesłana praca jest dość słaba, przytem ujęta w formę beletrystyczną, a ta nie odpowiada Dzienniczkowi.

L. R.: Gazetka, na którą nalepiliśmy przez niedostrzeżenie nadesłane stemple, wędrowała długo, wreszcie wróciwszy po przygodach do redakcji, posłaliśmy ją po raz drugi. Czy już nadeszła? Niezużyte stemple w wartości 30 gr. przeznaczamy na Ż. F. N.

Esta Fränkel, Nowy Sącz: Pytasz się o cel Dzienniczka. A kto wie czy celem „Dzienniczka" nie jest właśnie Twoja radość i radość wielu setek dzieci, że istnieje gazeta wyłącznie dla Was, że na jej łamach możecie się śmiało wypowiadać we wszystkich interesujących Was sprawach. Zresztą dorośli mają swoje gazety, dlaczegóżby i dzieci własnej gazety nie miały?

Juda Tenenbaum ucz. kl. IV. szk. hebr.: Bardzo się cieszymy, że przybył nam jeszcze jeden współpracownik. Wierszyk „Do Erec" umieścimy.

Nena Einhorn, Nowy Sącz: Nie zawiodła Cię pierwsza próba. Zachęcamy nawet do dalszych. Ślicznie opisałaś Twoje wrażenia w dniu ukończenia szkoły, ale nie nadają się one do umieszczenia w wakacyjnych numerach „Dzienniczka".

Jerzy Brukselka: Pragnęlibyśmy poznać prawdziwe imię i nazwisko wesołego łobuza, który milutki liścik do Dzienniczka, kończy słowami: „P. S.: Przepraszam, że piszę brzydko, ale to już taka moja choroba. Papier mi pomiął piesek, bo wskoczył na stół, a błędy ortograficzne, o ile są, to z winy.. siostry, że jej niema w domu". — Oskarżamy więc siostrę publicznie.

Komitet redakcyjny „Szomru Dati" w Mielcu: Bardzo nas cieszy, że myśl „Dzienniczka" nie poszła na marne i coraz więcej komitetów się tworzy. Starajcie się utrzymać z nami ciągły kontakt. Z załączonych prac Ruchli Turschwell, Heli Drillich, Rózi Geminder, Fallik Adeli, Geminder Racheli i Geminder Pepy, umieścimy kilka.

Lola Owsiana: Spotka Cię to „szczęście"; — Wierszyk wydrukujemy.

Bronia Erbsmanówna: Zagadkę umieścimy.

Pola Pacanowerówna: Musisz mieć trochę cierpliwości. I na Twoje zagadki przyjdzie kolej.

Lola Gradesówna: Twój żal do „Dzienniczka" jest słuszny. Otrzymujemy setki listów i trudno odrazu na nie odpowiedzieć. Twoja praca proza wykazuje szlachetne tendencje. Łamigłówka kratkowa i logogryf wypadły dobrze. Tylko „Rozsypanka gramatyczna" jakoś nie wyszła... gramatycznie, a to dlatego że nie dostrzegasz różnicy między niektóremi częściami mowy, które poplątały się ze sobą.

Sydka Zeuger: Wierszyk „Las" umieścimy.

Resztę odpowiedzi umieścimy w następnym numerze.

Wiadomości z kraju

Nikczemne oszczerstwo!

„Hajntige Najes" z dn. 25 czerwca cytuje za „Gazetą Warszawską" wiadomości z prasy zagranicznej, obciążające Żydów odpowiedzialnością za wykonanie zamachu na ministra Pierackiego, rzekomo na znak protestu przeciwko wizycie Goebbelsa w Warszawie. „Hajntige Najes" oświadcza, iż Żydzi nie mają dość słów, by wyrazić jak najostrzejszy protest przeciwko podobnemu oskarżeniu. Bolesne jest nawet słyszeć, że komuś mógł wpaść taki nonsens do głowy. Całe żydostwo polskie odrzuca to oskarżenie jak najkategoryczniej. (WIP).

Aresztowania wśród działaczy żydowskich

„Nasz Przegląd" donosi:

W ostatnich dniach policja przeprowadziła szereg aresztowań wśród działaczy żydowskich. W liczbie aresztowanych znajduje się literat Rosenbaum, pisujący pod pseudonimem Drzewiecki. Pisywa on często w „Wiadomościach Literackich".

Osadzono go w więzieniu śledczem przy ul Dzielnej.

W lokalu żydowskiego związku robotników krawieckich w Warszawie policja aresztowała 80 osób.

Pozatem przeprowadzono szereg aresztowań wśród działaczy żydowskich z „Poalej- Sjon Lewicy" i „Bundu" na prowincji.

Sensacyjne aresztowanie

„I. K. C." donosi z Jarosławia: Od chwili tragicznego zgonu śp. min. Pierackiego, począł rozpuszczać kłamliwe wersje o osobie śp. Zmarłego, profesor jarosławskiej szkoły handl. Robakowski. W związku z tem został on na polecenie tamt. sądu grodzkiego aresztowany. Przeciw temu aresztowaniu wniósł Robakowski odwołanie do tut. sądu okr., jednak odwołanie to zostało przez sąd odrzucone i postanowienie o tymczasowem przyaresztowaniu utrzymano tem samem w mocy.

Likwidacja „Rozwoju"

W swoim czasie na mocy zarządzenia komisarjatu rządu w Warszawie zostały zawieszone czynności towarzystwa „dla rozwoju życia narodowego". Od tej decyzji wniósł „Rozwój" odwołanie do władz nadzorczych. Onegdaj zapadła decyzja, odrzucająca rekurs. Wobec powyższego, zgodnie z obowiązującem prawem o stowarzyszeniach „Rozwój" będzie musiał ulec likwidacji.

Kina żydowskie nie będą wyświetlały filmów niemieckich

W tych dniach odbyła się w Warszawie konferencja właścicieli kinoteatrów w sprawie grożącego importu do Polski filmów niemieckich. Na naradę przybyli liczni właściciele kin z Warszawy, Łodzi, Białegostoku, Częstochowy i inn.

Po zreferowaniu zagadnienia importu filmów niemieckich do Polski przez jednego z fachowców, wszyscy obecni oświadczyli, że import ten będzie szkodliwy zarówno z punktu widzenia naszego bilansu handlowego jakoteż ze względu na niepożądaną propagandę, jaką siłą faktu każdy film wywiera. Podkreślono również, że przewidywana możliwość eksportu filmów polskich na rynek niemiecki nie będzie zrealizowaną ze względu na zasadnicze ustosunkowanie się publiczności niemieckiej do filmów w wersji polskiej.

Słuszne są również obawy, że w razie pojawienia się filmów niemieckich kinom grozi spadek frekwencji, ponieważ publiczność żydowska stanowczo nie będzie uczęszczała na te filmy, co w rezultacie podważy byt kin, co za sobą pociągnąć może pozbawienie pracy i zarobków wielu ludzi związanych z eksploatacją kinoteatrów.

Reasumując wszystkie argumenty, jednomyślnie stwierdzono negatywne ustosunkowanie się ogółu właścicieli kinoteatrów do importu i wyświetlania filmów niemieckich w Polsce. (ŻAT.)

Ostrzeżenie dla firm fotograficznych

W prasie warszawskiej pojawiła się następująca notatka: Niektóre firmy fotograficzne zastrzegają sobie prawo autorskie do odbitek fotograficznych, przedstawiających Marszałka Piłsudskiego, lub sceny z Jego życia, bez żadnych do tego podstaw prawnych, oraz pobierają opłaty za prawo reprodukcji tych odbitek wraz z żądaniem podania na reprodukcji firmy, jako autora fotografji. Jest sprzeczne z ustawą o prawie autorskiem, wobec tego szef Wojskowego Biura Historycznego gen. J. Stachiewicz, jako pełnomocnik Pana Marszałka Piłsudskiego do Jego praw autorskich, podaje do wiadomości, że na przyszłość w razie stwierdzenia podobnych faktów występować będzie na drogę prawną.

Jutro obrady Akademji

Najbliższe posiedzenie Polskiej Akademji Literatury odbędzie się w piątek dnia 29 bm.

Porządek dzienny posiedzenia przewiduje m. in.: dalszy ciąg dyskusji nad regulaminem Akademji, sprawozdanie delegacji P. A. L. do komisji oceny podręczników szkolnych i książek przy min. oświaty, wybór pierwszych kandydatów do odznaczenia Wawrzynem Akademickim, sprawa konkursu literackiego „Książnica-Atlas", sprawozdanie z paryskiego obchodu 100-ej rocznicy powstania „Pana Tadeusza", sprawy bieżące.

Niezwykła skarga

Warszaski sąd okręgowy w wydziale odwoławczym rozpoznawał ciekawą sprawę cywilną, wytoczoną przez 70-letniego starca Joska Szklarka, który wystąpił z procesem przeciwko swej córce, o alimenta.

Pozew swój staruszek uzasadnia tem, że córka, u której początkowo mieszkał, zaczęła gotować trefne jedzenia, a ponieważ on jest nabożnym Żydem, więc nie może dłużej u niej mieszkać i prosi o zasądzenie 200 zł miesięcznie na utrzymanie.

W pierwszej instancji powództwo zostało oddalone, gdyż sąd oparł się na zeznaniach córki, że ojciec posiada plac i dom w Żychlinie i może się z tego utrzymać, a co do trefnej kuchni, to uważa ona to za przesąd.

Sąd okręgowy nie podzielił jednak takiego stanowiska i polecił stronom polubowne załatwienie sprawy, odraczając tymczasowo sprawę.

Czy skarb państwa odpowiada za zbrodnię policjanta?

Pod powyższym tytułem czytamy w półurzędowej „Gazecie Polskiej":

„Przed 4-ma laty na posterunku policji w Iglownie pod Kielcami został śmiertelnie pobity podczas przesłuchania Jan Stachowicz. Prokurator wdrożył śledztwo i winnego policjanta, post. Tomasa pociągnął do odpowiedzialności karnej. Sąd skazał post. Tomasa na 7 lat więzienia.

Obecnie rodzina zmarłego wystąpiła do skarbu państwa z pretensją o odszkodowanie za śmierć Stachowicza. Przedstawiciel Prokuratorji generalnej sprzeciwił się temu wobec wydz. cywilnego sądu okręgowego, stojąc na stanowisku, że skarb państwa nie może odpowiadać za zbrodnicze czyny funkcjonarjusza państwowego. Sąd nie podzielił stanowiska przedstawiciela Prokuartorji i postanowił dopuścić świadków".

Napad bandycki na cyrk

Na wędrowny cyrk Drzewieckiego w Obornikach (Wielkopolska) w czasie przedstawienia dokonało napadu 8 bandytów, którzy sterroryzowali publiczność, zdemolowali i podpalili cyrk, poczem zrabowawszy kasę, uciekli. Kilka osób z personelu cyrku w czasie walki zostało ranionych. Po upływie kilku godzin policja aresztowała sprawców napadu.

Święto Morza

Polska polityka morska

Kraków, 28 czerwca.

O znaczeniu państwa decydują nie tylko czynniki materjalne, jak liczba ludności czy bogactwa naturalne, lecz także polityka państwowa. Od nie bowiem zależy, w jakim kierunku pójdzie rozwój państwa. Bardzo ważnym odcinkiem tej dziedziny jest polityka morska. Wszak wszystkie niemal państwa, przodujące w pochodzie kultury i cywilizacji, były państwami morza. Gdy rozpatrujemy całokształt polityki Polski przedrozbiorowej widzimy, że ten właśnie odcinek nie był otoczony wystarczającą opieką. W stosunku do morza i Pomorza popełniano grube błędy i niedociągnięcia, które brzemiennie zaciążyły na późniejszych pokoleniach.

O ile idzie o Polskę, to aż do Krzywoustego miała wielkie, kilkuset kilometrowe, oparcie o morze, które jednak gwałtownie z biegiem wieków malało na rzecz ekspanzji niemieckiej. Z kwestją dostępu do morza łączyły się jeszcze dwa problemy: zabezpieczenie praw Polski u ujścia Wisły, jako głównej arterji komunikacyjnej dawnej Rzeczypospolitej, a więc kwestja portu, floty wojennej i handlowej itd., oraz kwestja uczynienia z handlu, głównego zagadnienia polityki państwowej. Niestety ta rzecz nie została należycie przeprowadzona, albowiem dopuściliśmy do tego, że Gdańsk stał się nietylko pośrednikiem między Polską a światem, ale dostał na to pośrednictwo monopol. Już w wieku XV. cały szereg układów, t. zw. privilegia Casimiriana pozwolił Gdańszczanom uchwycić w swe ręce monopol handlu zagranicznego Polski. Gdańsk jako jeden z najpoważniejszych obok Lubeki członków Hanzy, prowadził niezwykle celową i konsekwentną politykę handlową. Już w XIV. wieku posiadał cały szereg składów, spichrzy, żurawi i warsztatów okrętowych, miał uporządkowane taryfy portowe i pośrednictwo handlowe. Nawiązał stosunki handlowe z Italją, Lewantem, na wschodzie z Nowogrodem, na północy z Szwecją i Norwegją. Jednak w tych obrotach handlowych partycypowały polskie okręty, a co za tem idzie, polski kapitał najwyżej w 50 proc.; prym wodziły Niderlandy. Źródła podają, że około 3/4 kapitału armatorów niderlandzkich zaangażowane było na Bałtyku.

O ile idzie o historję handlu na Bałtyku, to wiek XV. dzieli się na 2 okresy: do tego czasu głównym przedmiotem obrotów były produkty leśne, potem zboże i inne płody rolne, jako-że Polska była w tym czasie głównym spichrzem Europy, szarpanej wojnami i najróżniejszemi niepokojami. Statystyka z r. 1618 podaje, że przez Gdańsk przewieziono przeszło 300 tysięcy ton, co na ówczesne stosunki jest cyfrą bardzo poważną. Zrelacjonowawszy do cen dzisiejszych wartość tego wywozu wyniósłby on około 60 miljonów zł rocznie. To są cyfry eksportu. Był naturalnie też i import, głównie towarów włókienniczych i luksusowych, ale odgrywał on rolę nieporównanie mniejszą. Gdańszczanie, wyzyskując swój monopol, ius stapulae, zarabiali do 50 proc. na tych obrotach. Skutki tego były fatalne. Polska, jako kraj czysto rolniczy, musiała, o ile nie chciała popaść w nędzę, eksportować nadmiar zboża. Tymczasem ceny uzyskiwane były śmiesznie niskie w stosunku do cen światowych, bo całą politykę prowadzili eksporterzy gdańscy. Zboże w tym czasie, prawieże waluta Polski, było szacowane stale poniżej cen światowych, co, rzecz prosta, nietylko nie sprzyjało kapitalizacji, ale rozpraszało istniejący kapitał wewnętrzny. Oprócz tego nie mogła Polska stworzyć żadnego aparatu polityki handlowej, tak, że po odzyskaniu niepodległości musiano zacząć budowę od samych podstaw.

Na dobro dawnych czasów należy jednak zapisać liczne próby oporu, które, chociaż nie były przeprowadzone do końca i nie dały pożądanych rezultatów, to jednak świadczą o zmyśle politycznym mężów stanu z tego okresu. Tak np. Zygmunt August tworzy flotę, która dochodzi do 18 jednostek; Batory, jako wybitny polityk, próbuje stworzyć własny port, a potem nie mogąc zebrać odpowiedniego kapitału, popiera Elbląg przeciw Gdańskowi; Władysław IV. prowadził świadomą politykę morską z pomocą Ossolińskiego — tworzy port Władysławowo na Helu i próbował wprowadzić cła morskie, czemu sprzeciwiła się gwałtownie szlachta.

Były to jednak wypadki sporadyczne, a na przeprowadzenie jakiegokolwiek planu w tej dziedzinie trzeba całego szeregu lat usilnej, konsekwentnej pracy całego społeczeństwa.

Z chwilą upadku Rzeczypospolitej upada znaczenie Gdańska. Budowane linje kolejowe początkowo omijają go, a Prusy popierają porty czysto niemieckie. Gdańsk bez silnej Polski, jako zaplecza, mógł conajwyżej wegetować. Dopiero z ukończeniem wielkiej wojny zrodziły się tu nowe problemy dla odrodzonej Polski.

Na jakim fundamencie zaczął róść gmach naszej polityki morskiej? Wilson przewidział, że Polska wobec swego trudnego gospodarczo i politycznie położenia może zachować byt niepodległy tylko w oparciu o morze. Tę szlachetną i politycznie mądrą ideę zaciemniły całe setki najróżniejszych paragrafów. Oplątały one kwestję W. M. Gdańska. Postawiły go w niezwykle trudnej sytuacji. Z jednej strony serce go woła by popierał politykę Niemiec i utrudniał Polsce życie, jak tyklo będzie w stanie, z drugiej strony rozum gospodarczy nakazywał mu brać jaknajczynniejszy udział w handlu Polski.

B minister Kwiatkowski, znakomity znawca spraw naszej gospodarki państwowej, w jednej ze swych ostatnich prac zwraca uwagę na ciekawe zjawisko. Przed wojną linja handlu polskiego przebiegała poziomo: zdawało się, że bez Niemiec i Rosji będziemy leżeli na obu łopatkach Teraz zaczyna się ona obracać o 90 stopni. Widzimy, że można pracować z krajami północy, jak z Szwecją i Norwegją, lub Zachodu, jak z Francją i Hiszpanją czy Holandją i wreszcie z Bliskim Wschodem. Z wszystkiemi temi krajami najłatwiejszą i najtańszą komunikację stanowi droga morska. Jak długo Gdańsk miał stanowisko monopolistyczne, eksport nasz napotykał na cały szereg trudności technicznych. Przyłączyła się też do tego polityka taryfowa niemieckich kolei. Tak np. fracht za jedną tonę juty z Bielska do Gdańska wynosił 86.10 zł za niecałe 700 klm., gdy tymczasem z Bielska do Hamburga przy 840 klm. odległości wynosił tylko 54.10 zł.

Nie trzeba przytaczać cyfr, świadczących o amerykańskiem tempie rozwoju Gdyni. Są one powszechnie znane. Dziś już około 70-proc. eksportu Polski idzie przez Gdynię, a średni tonaż okrętów, stających w Gdyni przewyższa analogiczne cyfry gdańskie. I wszystko to powstało w ciągu kilku lat, dosłownie z niczego, na piaskach pustego wybrzeża.

K. F.

DO REDAKTORA „NOW. DZIENNIKA"

Poczcie — pod rozwagę

Niejednokrotnie domaga się prasa obniżenia dość drogiego u nas porta pocztowego, jednak dotychczas bezskutecznie. O ile opór swój tłumaczyć chce poczta zmniejszeniem się wpływów, co zresztą da się odeprzeć przykładem poczty francuskiej — przytoczonym w „Nowym Dzienniku" przed kilkoma dniami w artykule „Cuda matematyki podatkowej" — to jednak bywają inowacje, któreby w dużej mierze obniżyły porto dla przemysłu i handlu, t. j. głównej podpory wpływów pocztowych, bez znacznego uszczerbku dla tychże wpływów, a mianowicie:

Przydałoby się zaprowadzić pocztowe koperty zbiorowe, które zawierałyby kilka lub kilkanaście listów, adresowanych do tej samej miejscowości. Opłata pocztowa takiej koperty uzależniona być może od ilości listów w niej zawartych i kosztować ma — przypuśćmy — połowę porta zwykłego każdego listu lub ryczałtowo od wagi. Punktem rozdzielczym poszczególnych listów ma być urząd pocztowy odbiorczy.

Gdy rozważymy ogrom pracy i czasu służby pocztowej, połączone z datowaniem każdego listu z osobna, sortowaniem i t. d., dojdziemy do przekonania, że poczta mimo zniżonej opłaty nieźle na tem wyjdzie. Tem bardziej, że zaprowadzeniem tej inowacji pozbywałaby się poczta prywatnej konkurencji (tzw. „frachciarzy"), których się tak obawia.

N. STEINHAUER (Kraków).

DROBNE WIADOMOŚCI ŻYDOWSKIE.

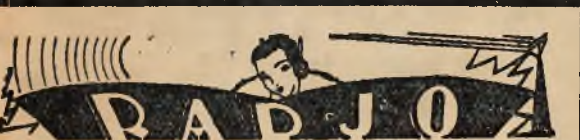
— W Filadelfji zmarł w 73 roku życia wybitny filolog hebrajski Pinchas Mordell. Zmarły położył wielkie zasługi w dziedzinie badań nad gramatyką hebrajską. Szereg jego rozpraw ukazało się w „Hasziloahu".

— Departament oświaty szwajcarskiego kantonu Waadt polecił dr. Chananowi Lehrmannowi wygłoszenie na uniwersytecie w Lozannie, w semestrze zimowym cyklu wykładów n. t. „Kwestja żydowska w literaturze francuskiej".

W związku z odbytym w Genewie międzynarodowym kongresem matematyków prof. Fraenkel z U. H. wygłosił na uniwersytecie genewskim kilka wykładów.

— Hitlerowski „Fridericus" pisze w ostatnim numerze: „Żydostwo przekonało się już, że Żydom w Niemczech wcale tak źle się nie wiedzie (!) jeśli tylko nie wtykają nosa do spraw kulturalnych i politycznych. Żydzi nie są dziś w Niemczech ani pogromowani ani prześladowani. Dziś panuje porządek i Żydzi nie mają tych obaw co w czasach zamierzchłych, gdy powstawały dla nich niebezpieczeństwa z powodu strzelanin między policją a komunistami lub z powodu częstych napaści na narodowych socjalistów"... Cynizm, czy głupota?

— „Times" donoszą, że w Berlinie dwóch szturmowców skazanych zostało każdy po dwa miesiące więzienia za pokazywanie się na ulicach w towarzystwie młodej Żydówki. Skazanie szturmowców nastąpiło z tego powodu, że wykpili oni swych towarzyszy, którzy grozili im wykluczeniem z partji.



CZWARTEK, 28. CZERWCA.

Kraków (304,3) 6,30—7,30 Audycja poranna, 11,50 Program na dzień bieżący, 11,57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, 12,03 Z Warszawy: wiad. meteorolog. oraz przegląd prasy polskiej, 12,10 Z Warszawy: a) koncert zespołu salonowego Haliny Adamskiej- Grossmanowej i b) dziennik południowy, 13,05 Z Warszawy: audycja dla dzieci młodszych, 13,20 Muzyka z płyt, 14—14,15 Z Warszawy: wiad. o eksporcie polskim i gospodarcze, 16 Muzyka z płyt, 17 „Skrzynka pocztowa" — Inż. St. Broniewski, 17,15 Z Warszawy: koncert solistów, 18 Z Warszawy: pogadanka dla pań, 18,15 Z Warszawy: słuchowisko z okazji „Święta Morza", 19 Rozmaitości, komunikaty, 19,10 Program na dzień następny, 19,15 Płyty, 19,25 Ze Lwowa: koncert kameralny, 19,50 Z Warszawy: wiad. sport., 19,55 Lokalne wiadomości sportowe, 20 „Myśli wybrane", 20,02 „10 minut o teatrze", 20,12 Z Warszawy: muzyka lekka, 20,50 Z Warszawy: dziennik wieczorny, 21 Z Gdyni: capstrzyk marynarki wojennej 21,02 Wiadomości bieżące lokalne, 21,12 Z Warszawy: koncert popularny, 22 Z Warszawy: odczyt: „15-lecie traktatu wersalskiego" wygł. red. St Poraj, 22,15 Muzyka lekka z płyt, 22,45 Kwadrans literacki: Poezje o radjo Emila Zegadłowicza pt. „Głośniki płonące" — recytuje p. Al. Woycicki, 23 Z Warszawy: wiad. meteorolog. 23,05—24 Z Ciechocinka: muzyka taneczna.

Warszawa (1345) 6,30—7,30 i 1,50—17 p. Kraków, 17 „Skrzynka pocztowa" — dr. Stępowski, 17,15—22,45 p. Kraków, 22,45 Odczyt w jęz. ang.: „Indywidualne podróże po Polsce" — p. T. Ordon, 23—24 p. Kraków.

Katowice (395,8) 6,30—7,30 i 11,50—14,15 p. Kraków, 14,15 Giełda zbożowa i towarowa, 16—19 p. Kraków, 19 Feljeton sportowy — M. Mikuła, 19,15 Rozmaitości, 19,25—22,45 p. Kraków, 22,45 p. Warszawa, 23—24 p. Kraków.

Lwów (377,4) 6,30—7,30 i 11,50—14 p. Kraków, 14 Lwowska giełda zbożowa, 14,05—14,15 i 16—17 p. Kraków, 17 „Listy i programy" — dyr. Petry, 17,15—20,02 p. Kraków, 20,02 „Kobieta jako światło i ciepło życia" — p. M. Klisiewiczowa, 20,12—22,45 p. Kraków, 22,45 Kwadrans literacki p. Górskiej, 23—24 p. Kraków.

Wiedeń (506,8) 18,45 Radjokabaret, 20,10 Melodje alpejskie, 22,40 Recital fortep. C. Czarniawskiego.

Medjolan (368,6) 17,10 Muzyka taneczna, 20,45 „Il Conte Ory" — opera Rossini'ego.

Paryż (1649) 17 „Mizantrop" — komedja Moliera, 20 Koncert symfoniczny, 22,30 Muzyka taneczna.

ZE SPORTU

Rewolucja w polskim tennisie

W tennisie, sporcie dość spokojnym, dyskwalifikowanie zawodników należy do rzeczy nieznanych i przez sfery, traktujące sport ten ciągle jeszcze jako arystokratyczną zabawę, jest poprostu niedopuszczalne. Tymczasem po zakończeniu mistrzostw Polski w Poznaniu i po powrocie czołowych tennisistów do Warszawy przedostały się do opinji sportowej wiadomości o karach, które mają posypać się na graczy, o jakimś rzekomym buncie, o żądaniach ustąpienia kapitana związkowego, wysuniętych przez graczy w Poznaniu.

Związek Tennisowy, zapytywany w tej materji o informacje, milczał, jak zaklęty, uważając widocznie, że nieporozumienia w łonie tak szlachetnego aeropagu są wogóle wykluczone.

Sprawa zrodziła się na tle niezadowolenia czołowych graczy z kapitana związkowego rtm. Riedla. Nie wchodzimy w tej chwili w to, czy rtm. Riedl jest tym idealnym kapitanem związkowym, jakiego chcielibyśmy widzieć w każdym związku, czy jest tym człowiekiem, który powinien łączyć w sobie wybitne znawstwo sportu z autorytetem i powagą wśród zawodników. Ale z całą pewnością możemy stwierdzić, że pomiędzy nim, a zawodnikami, którzy bądź co bądź tworzą tennis polski i starają się o jego dobre wyczyny, nie było bliskiego kontaktu i współżycia, skoro po zakończeniu mistrzostw Polski czterech czołowych tennisistów zażądało od niego ustąpienia.

Forma podobnego wystąpienia zawodników jest niesłychana i zasługuje na potępienie. Nie wolno nigdy karnemu graczowi występować w roli prokuratora w stosunku do swych władz przełożonych, byłoby to zaprzeczeniem wszelkiej dyscypliny w organizacjach społecznych. Ale wolno gra czom, którzy przecież nie są tylko maszyną do odbijania piłek, przedstawić swe dezyderaty i prosić o przydzielenie im osoby takiego kapitana sportowego, który ma wśród nich mir i sympatję.

Ponieważ zrobili to w sposób nieodpowiedni, grożący w przyszłości zupełnem rozpuszczeniem dyscypliny wśród zawodników, powinni byli ponieść ostrą karę. Kara ta musi mieć znaczenie pedagogiczne i odstraszające na przyszłość od naśladowania.

Tymczasem sprawą zajęła się naprzód Legja, przeprowadziła szczegółowe śledztwo, ukarała zawieszeniem Wittmana i naganą Stolarowa i Tłoczyńskiego. Związek natomiast ma się zająć tem dopiero w przyszłym tygodniu. Nie rozumiemy, czemu narazie prezydjum zawiesza Wittmana, Hebdę i Stolarowa, nie pozwala im grać, gdy sprawę można załatwić odrazu bez rozkładania jej na etapy i czemu chowa wszystko w tajemnicy.

Do oczyszczenia atmosfery napewno się to nie przyczyni. Trzeba jaknajszybciej ukarać graczy, a jednocześnie panowie ze Związku muszą zastanowić się, czy zarzuty i żądania graczy nie miały głębszej podstawy i czy jednak nie należy tu w tem wszystkiem coś zmienić.

Chcielibyśmy jednakowoż również wiedzieć, dlaczego kazano Jędrzejowskiej i Tłoczyńskiemu odbyć męczącą podróż do Wimbledonu statkiem, a nie koleją i przybyć tam dopiero w dzień rozpoczęcia zawodów, dlaczego w Poznaniu delegaci Związku zjawili się dopiero w dniu finałów.

Także tutaj winnych i odpowiedzialnych należy ukarać. Równa miara. Jak karać, to karać — zawodników, ale także działaczy.

Dlaczego Wittman scratchował w Poznaniu z Tarłowskim

Agencje krótko doniosły z Poznania, iż Wittman zrezygnował z walki z Tarłowskim przy stanie setów 1:2 w czasie tenisowych mistrzostw Polski. Prasa fachowa potępiła ten krok jego, dodając wstydliwie, iż sędziowie rzeczywiście nieco skrzywdzili Wittmana.

W imię prawdy jesteśmy zmuszeni podkreślić, iż Wittman w pierwszym rzędzie nie zrezygnował z obawy przegranej z Tarłowskim, gdyż nawet ew. porażka nie przyniosłaby mu ujmy (przegrana Hebdy), ale jednoczesna walka z przeciwnikiem i sędziami była już ponad jego siły. Sędzia gł. p. Krzyżoborski z początku sam, później wraz z specjalnie delegowanymi arbitrami linjowymi skrzywdził Wittmana conajmniej dwanaście razy, odbierając mu piłki decydujące, kończące gemy lub sety.

Mimo wszystko Wittman nie chciał zrezygnować z walki, uczynił to dopiero za namową Hebdy i Tłoczyńskiego, którzy słusznie twierdzili, iż w tych warunkach największy nawet wysiłek nie doprowadzi do celu...

Grunt poznański jest zbyt „twardy" dla sportowców żydowskich, szczególnie, gdy walka odbywa się w konkurencji krajowej. Przekonał się o tem w swoim czasie Rotholc na mistrzostwach bokserskich Polski...

Lipski (Makkabi Warszawa) zdobywa złotą odznakę strzelecką

Przed wyjazdem naszej drużyny odbędzie się obóz treningowy na Bielanach.

Znany działacz sportowy, protektor sekcji bokserskiej Makkabi, p. Juljusz Lipski, zdobył złotą odznakę strzelecką i prawdopodobnie reprezentować będzie Zw. Strzelecki w zawodach o tytuł najlepszego strzelca.

KPT. RUCIŃSKI NA DRUGIEM MIEJSCU W AKWIZGRANIE.

Onegdaj rozpoczęły się w Akwizgranie zawody hippiczne z udziałem jeźdźców polskich. W konkursie o nagrodę jubileuszową po dodatkowej rozgrywce zwyciężył Węgier Platthy. Kpt. Ruciński na Roksanie zajął drugie miejsce. Inni jeźdźcy polscy znaleźli się na dalszych miejscach. Zawody odbywały się w czasie ulewnego deszczu.

POLSKIE KOSZYKARKI WALCZĄ Z FRANCJĄ W LONDYNIE.

Polski związek gier sportowych postanowił wziąć udział w mistrzostwach świata w koszykówce kobiecej, które się odbędą w Londynie w ramach 4-ych igrzysk kobiecych. Polskie koszykarki walczą w Londynie ostatecznie dn. 9 sierpnia z Francją o tytuł mistrza Europy. Zwycięzca tego spotkania gra mecz finałowy z mistrzem świata Kanadą.

Lion Feuchtwanger

Przedruk wzbroniony 100)

RODZINA OPPENHEIM

Pani Wolfsohn patrzyła, jak zajadał z apetytem, jak dokładał sobie na talerz, wciąż jeszcze i jeszcze, i tylko troszeczkę było jej szkoda, że to tyle kosztuje. Początkowo miała zamiar ukryć swe żale głęboko w sercu, nim mąż skończy jeść. Ale ponieważ trwało to dość długo, nie wytrzymała, i gdy skończył pochłaniać sznycel z jajkiem i zabrał się do sera, zaczęła mówić mu o tem niesłychanem oszustwie, jakie popełnił względem niej i dzieci. Prawie się nie bronił. Jadł ser powoli, z przyjemnością, mlaskając trochę językiem, ale nie tak znów bardzo.

Stwardniał wewnętrznie. Podjął decyzję wyjazdu do Palestyny. Fizycznie nie był zbyt silny. Ale kto tak jak on, ma za sobą kilka tygodni aresztu śledczego pod regimem narodowców i to przetrzymał, ten napewno zdobędzie się na nauczenie się hebrajskiego i na osiedlenie się w Palestynie na roli. Pani Wolfsohn wyśmiewała się z tych projektów. Ale pan Wolfsohn nie dał się zbić z tropu. Mówił o przeznaczeniu, rozczytywał się w biblji, szukał w czytelni gminy żydowskiej wszystkiego, co dotyczyło Palestyny, chodził z listami polecającemi od Marcina Oppenheima i Briegera do setek osób, aby sobie zebrać trochę grosza na fundusz emigracyjny, z pośpiechem przygotowywał się do wyjazdu.

Tymczasem nie zaniedbywał swych obowiązków w firmie Oppenheim, pod złem okiem pakowacza Hinkla, który z nienawiścią, ale i z podziwem spoglądał na człowieka, któremu poszczęściło się wyrwać ze szponów narodowców. Pakowacz Hinkel przyszedł do wniosku, że nawet ruch nacjonalistyczny jest za słaby wobec wszechświatowego sprzysiężenia żydowskiego.

Sześćdziesięciu pięciu miljonom Niemców nie udało się pozbawić tego Markusa Wolfsohna posady.

Pan Wolfsohn zmądrzał. Wspominał owe noce, pełne lęku, kiedy oblany zimnym potem leżał obok żony, wspominał straszliwe noce w jaskrawo oświetlonej celi. To, czego doświadczył, nauczyło go także dobroci.

Nie sprawiło mu nawet szczególnej radości, gdy się dowiedział, że pan Zarnke został aresztowany, on i jego cały oddział; Reichswehra pokonała lancknechtów i osadziła ich w obozie koncentracyjnym. Rzecz prosta, że pewnej satysfakcji doznał jednak Markus Wolfsohn. Malował sobie w wyobraźni, jak też tam będzie panu Zarnke. Los się obszedł surowiej z panem Zarnke, niżby mu pan Wolfsohn życzył: skoro w celi było już tak okropnie, to jak musi być w obozie koncentracyjnym?

Pan Wolfsohn nie pozwolił się ukołysać poczuciu złudnego bezpieczeństwa. Spiesznie przygotowywał się do odjazdu, do przeniesienia się pod przychylniejsze niebo.

Gdy już otrzymał pomyślną odpowiedź w sprawie wizy emigracyjnej do Palestyny, opowiedziała mu któregoś dnia żona, że była u nich pani Zarnke i prosiła, czyby nie można było czegoś zrobić dla jej męża. On jest niewinny jak niemowlę, ale siedzi w obozie koncentracyjnym, a koszty za jego wyżywienie są ściągane z zasiłku, który otrzymuje żona i dzieci, tak, że nie dostają już teraz więcej, niż 52 marki na miesiąc. Za to nawet nie mogłaby zapłacić komornego, musi więc ustąpić swe mieszkanie szwagrowi.

Pan Wolfsohn stłumił w sobie uczucie triumfu, które w nim wzbierało, pokiwał głową i powiedział:

— Tak, tak, to bywa.

Później dopiero dodał, że pod żadnym pozorem nie można pozwalać sobie na jakąkolwiek krytykę rządu bez narażenia się osobistego. Ale kiedy on, pan Wolfsohn, będzie już po tamtej stronie granicy, jest gotów przyjść pani Zarnke z pomocą w wysokości pół funta palestyńskiego.

— — — — — — — —

Jaques Lavendel wziął macę ze srebrnego talerza i przełamał ją na połowę. Oparł się plecami na obciągniętej atłasem poduszce, na której były wyhaftowane hebrajskie litery. Zachrypłym swym głosem, z aramejskim przyśpiewem, zaczął recytować:

— „Oto jest chleb niedoli, który pożywali ojcowie nasi w Egipcie. Kto jesteś głodny, przyjdź i jedz z nami. Kto jesteś spragniony, przyjdź i świętuj z nami Pesach. Dziś tu, na przyszły rok w Jeruzalem. Dziś w niewoli, na przyszły rok wolni".

Gdy skończył, zwrócił się do syna:

— Teraz na ciebie kolej, Heniu.

I Henio zaczął recytować pytania, które zadaje najmłodszy biesiadnik przy stole: Czem się różni ta noc od wszystkich innych nocy?

Wszyscy myśleli w tej chwili o Bertoldzie. Gdyby żył, to on zadawałby te pytania — był trochę młodszy od Henrysia.

Działo się to dnia 11 kwietnia, 14 Nisan według żydowskiej ery, w wieczór sederowy. Od dawien dawna ten wieczór jest wielką uroczystością dla Żydów, modlitwą i ucztowaniem święcą pamięć oswobodzenia z Egiptu i biesiadę Pesachową. W ciągu tysiącleci pozostało w nich żywe to wspomnienie, gdyż „nietylko Faraon powstał przeciwko nam" — jak głosi liturgja tego wieczoru — „ale i w każdej epoce ludzie powstają przeciwko nam, aby nas zniszczyć, lecz Bóg nas wybawia swą dłonią".

Od dnia urodzin Gustawa nie zbierała się rodzina Oppenheima w takim komplecie, jak dziś w domu Jaques'a Lavendla nad jeziorem Lugano. Przyjechała również Lizelota z bratem, Joachimem Ranzowem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kraków - w 20-tą rocznicę Czynu Legjonowego

Zapowiedź wielkich uroczystości w rocznicę wymarszu Kadrówki

W roku bieżącym odbędą się w Krakowie wielkie uroczystości w związku z obchodem 20-tej rocznicy czynu zbrojnego Józefa Piłsudskiego. Dla uczczenia dziejowej daty wymarszu „pierwszej kompanji kadrowej“ z Oleandrów krakowskich — Zarząd Główny Związku Legjonistów Polskich zwołał do Krakowa na dzień 5. sierpnia 1934 roku ogólny Zjazd Legjonistów.

Uroczystystości przedzjazdowe rozpoczną się już w dniu 3. sierpnia br. Dnia 4. sierpnia odbędzie się zjazd uczestników Pierwszej Kadrowej i patrolu Belin. Pierwszych żołnierzy Niepodległej Polski powita uroczyście Rada stoł. król. miasta Krakowa na nadzwyczajnem posiedzeniu w sali radnej Ratusza.

Uczestnicy Kadrówki wraz z Radą miejską wezmą udział w poświęceniu domu imienia Józefa Piłsudskiego w Oleandrach.

13 ogólny Zjazd Legjonistów w dniu 5 sierpnia rozpocznie się mszą polową na Rynku krakowskim. O godzinie 10-tej rano odbędzie się inauguracja akademji Legjonowej na rynku. Po akademji nastąpi otwarcie historycznej Wystawy Legjonów Polskich w Muzeum Narodowem w Sukiennicach. Jednym z głównych punktów programu będzie uroczystość rozpoczęcia sypania Kopca Marszałka Józefa Piłsudskiego na wzgórzu „Sowiniec“ w Lasku Wolskim.

Przygotowania do uroczystości sierpniowych są w pełnym toku. Prace organizacyjne 13 Zjazdu Legjonistów prowadzi specjalnie w tym celu utworzony komitet legjonowy.

W dniu 25 b. m. w sali posiedzeń zarządu miejskiego odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta sen. Skoczylasa liczne zebranie członków komitetu obywatelskiego, na którem wiceprezes zarządu okr. Związku Legjonistów dyr. L. Strojek przedstawił program uroczystości 13 Zjazdu Legjonistów w Krakowie.

Na zebraniu dokonano wyboru prezydjum poszczególnych sekcyj komitetu. Przewodnictwo komitetu obywatelskiego objął wojewoda krakowski dr. Mikołaj Kwaśniewski. W skład prezydjum wchodzą: prezydent miasta Krakowa dr. Kaplicki, d-ca O. K. 5 gen. Łuczyński, d-ca dyw. gen. Mond, prezes sądu apelacyjskiego Parylewicz, wicewojewoda Walicki.

Wszelkich wyjaśnień w sprawach uroczystości 13 Zjazdu Legjonistów polskich udziela Zarząd Okręgu Związku Legjonistów w Krakowie, ulica Garncarska Nr. 1 — codziennie w godzinach od 18—20. Nr. telef. 110-13.

— **W PIĄTĄ** bolesną rocznicę błp. Cecylji z Wermuthów Spirowej składają na Dom Sierót żyd. w Krakowie (Dietla 64) zł. 100

4210g **DZIECI.**

KRONIKA

CZERWIEC

28

Wschód słońca 3 m. 17

Zachód słońca 19 m. 37

CZWARTEK 15 Tamuz 5694

Zebranie informacyjne dla absolwentów gimn. o studjach uniwersyteckich

Wzorem lat ubiegłych organizuje Stow. akad. „Haszachar Przedświt“ cykl refratów o studjach w szkołach wyższych.

Pierwsze zebranie informacyjne odbędzie się w czwartek 28 bm. o 6-tej wiecz. z refratem n. t. Medycyna i farmacja. Wszystkie zebrania odbędą się w lokalu „Haszacharu“ ul. Dietla 81 parter.

Z „Gemilath Chasudim“

Dnia 24 bm. odbyło się pod przewodnictwem p. prez. Dr. Rafała Landaua Walne Zgromadzenie Stow. dobr. Bezprocentowych Pożyczek „Gemilath Chasudim“ w Krakowie, przy bardzo licznym udziale członków. Ze złożonego przez przewodniczącego sprawozdania wynika, że w okresie od 1 stycznia 1933 do 31 marca 1934 Stowarzyszenie udzieliło 917 pożyczek w sumie zł. 165.705.27, od Jointu otrzymano 10.000 zł., upłacono Jointowi w tymsamym czasokresie 11.000 zł., wpłynęło na spłaty pożyczek zł. 169.375.38. Odczytano szczegółowy wykaz stanu majątkowego jakoteż bilans na 31 marca 1934, poczem na wniosek p. Izydora Gottlieba zatwierdzono zamknięcie rachunków i udzielono Zarządowi absolutorjum.

W wyborach uzupełniających do Zarządu wybrani zostali pp. Dyr. Górowski Artur, Kurzman Dawid, kooptowani pp. Dr. Aleksander Adler i Federgrün. Do Komisji Rewizyjnej wybrano pp.: Izydora Gottlieba, Dr. Teodora Molknera i Hirscha Sternberga, do Sądu polubownego pp.: Tobiasza Grossa, Zygmunta Hochwalda, G. Langrocka, F. Monderera i Dr. Romana Rothirscha.

W dyskusji cały szereg mowców wszelkich ugrupowań podkreślił dobrodziejstwo działalności Stowarzyszenia. Wyrażono zgodnie życzenie jaknajwydatniejszego zwiększenia zarówno ilości członków jak środków obrotowych.

— **PODLEWAJCIE DRZEWA!** Zarząd miejski zwraca się z gorącym apelem do właścicieli realności przy ulicach zadrzewionych, by w interesie ochrony przyrody i ogólnej zdrowotności wydali zarządzenia podlewania drzew przynajmniej 2 razy dziennie rano i wieczorem tj. w czasie kropienia chodników.

— **DARY I ZAPISY OPIEKUŃCZE NA LEŻALNIĘ TOZU.** Na leżalnię Toz'u złożyli w dalszym ciągu: Tow. Ubezpiecz. Feniks 30 zł, dr. Edmund Rosenhauch 20 zł., dyr. Henrykowie Schererowie 20 zł, dr. Dawid Süsskind 20 zł; po 10 zł złożyli: Leopold Fränkel, Berta Kannerowa, Helena Pilzerowa, dr. Blühbaumowa, dr. I. Eichenholz, Artur Wang. inż. Tobiasz Wexner, dr. Ferdynand Zweig, dr. M. Goldwasser, S. Manne, p. Zimmerspitz.

Makkabi—Cracovia

W piątek 29 b. m. o godz. 6 pop. odbędą się w pływalni w Parku Krakowskim pierwsze w tym sezonie zawody ligowe w piłce wodnej o mistrzostwo Polski. Obecny układ sił ligi waterpolowej wskazuje, że wszelkie zawody będą stały pod znakiem zapytania z uwagi na wyrównanie jakie osiągnęły wszystkie drużyny, czego dowodem były ostatnie wyniki osiągnięte w Warszawie. Obecnie jedynie Makkabi krakowska, wobec zmontowania drużyny występującej w składzie mistrzowkim, może uważać się za najpoważniejszego kandydata na mistrza, dlatego piątkowe zawody Cracovii z Makkabią będą niezaprzeczalnie najważniejszem wydarzeniem sezonu pływackiego.

Vienna—Kraków

W europejskim sporcie piłkarskim nazwisko wiedeńskiej Vienny, cieszy się specjalnem uznaniem. Reprezentanci czystej szkoły wiedeńskiej w jej najlepszym pokazie, należą do tych drużyn, które z racji tej gry właśnie są wszędzie najbardziej pożądanym przez publiczność przeciwnikiem.

Ci sławni piłkarze będą znowu gośćmi Krakowa we wtorek, 3 lipca. Zjeżdżają do nas w swym najlepszym składzie z takimi sławami reprezentacji austrjackiej jak: Geschweidl, Hoffmann, Brosenbauer, Schmaus, Machu, Horeschowsky itd.

Przeciwnikiem Vienny będzie reprezentacja Krakowa, złożona z najlepszych graczy ligowych co jest dlatego możliwe, że w tym dniu wszyscy zawodnicy stoją do dyspozycji K. O. Z. P. N.

Międzynarodowe zawody kolarskie

W niedzielę 1 lipca b. r. odbędą się na torze Cracovii drugie międzynarodowe zawody kolarskie i za prowadzeniem motorami z udziałem zawodników zagranicznych, których Kraków miał okazję oglądać w ubiegłą niedzielę. Równocześnie startują Szamota z Puszem i zawodnicy ósemki narodowej. Wysoki poziom sportowy oraz sprawność organizacji a przedewszystkiem zupełna zmiana programu przyczynią się niewątpliwie do spotęgowania zainteresowania.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 27. 6. 1934. Akcje utrzymane. Dolar bez zmiany.

Papiery procentowe: 4-proc. Prem. Pożyczka dolarowa 53.25, 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjna 112.

Zebranie giełdowe zaznaczyło tendencję naogół utrzymaną. Zapotrzebowanie stosunkowo słabe. Większość efektów w zupełnem zaniedbaniu. Bank Polski w płaceniu 86, nieco mocniej bez notowania. Robiono jedynie 4-proc. Prem. Poż. dolarową i 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjną po kursach ustalonych bez zmiany. Obroty małe.

Na pogiełdziu sytuacja podobna. Płacono 4 i pół proc. l. z. TKZ. M. Warszawy 47.50.

Waluty i dewizy oficjalnie bez notowania.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych zasadniczych zmian nie zanotowano. Nastrój spokojny. Podaż dostateczna przy małem zapotrzebowaniu. W Krakowie dolar gotówkowy 5.27—5.29, czeki bankowo 5.28—5.30, Bank Polski płacił za dolara drobne sztuki 5.26, grubsze 5.27. Z innych walut Funt szterling 26.60—26.80, Frank szwajcarski 172.25—172.75, Marka niemiecka gotówka 197—203, wypłata 203—206 mocniej. Korona czeska gotówka 21.80—22.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 27. 6. Kursy zamknięcia: **Akcje:** Bank Polski 86.25, 86, Lilpop 9.50, 9.25, Starachowice 10.25. Tendencja słabsza. **Papiery procentowe** 3-proc. budowlana 44.15, 5-proc. konwersyjna 65, 64.90, 5-proc. konwersyjna kolejowa 58, 4-proc. dolarowa (dolarówka) 53.25, 7-proc. stabilizacyjna 67, 67.25, pięciosetki 67.38. Tendencja niejednolita. Listy zast. BGK. oraz Bku Roln. bez zmiany.

Dewizy: Belgja 123.80, Gdańsk 172.67, Holandja 359.55, Kopenhaga 119.25, Londyn 26.69, Nowy Jork telegr. 5.30 i jedna ósma, Paryż 34.94, Praga 22.01, Sztokholm 137.60, Szwajcarja 172.33, Włochy 45.26, Berlin 207.25. Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 27. 6. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.28 przy tendencji utrzymanej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.27 i pół oraz 5.29 w towarze przy tendencji utrzymanej.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznań, 27. 6. Ceny transakcyjne: żyto 15 ton 14.75, 15 ton 14.65, 90 ton 14.50. Ceny orjentacyjne: jęczmień 695—705 gr. 17—17.50, 675—685 gr. 16—16.50, zimowy 14.25—14.75, owies 14.25—14.75. Inne bez zmiany, otręby żytnie 10—10.50, pszenne 10.25—10.50, grube 10.75—11.25. Ogólne usposobienie spokojne.

(Dalsze wiadomości giełdowe na stronie następnej)

Wrzenie na Węgrzech

wywołały antyrewizjonistyczne mowy Barthou

Protest parlamentu

Budapeszt. 27. 6. PAT. Wczorajsze posiedzenie węgierskiej izby deputowanych było wymierzone przeciwko oświadczeniom ministra Barthou w Bukareszcie i Białogrodzie. Dep. Krueger protestował przeciwko przeprowadzaniu analogji pomiędzy Siedmiogrodem a Alzacją i Lotaryngją. Oświadczenia Barthou — zdaniem mówcy — przyczynią się do podniecenia namiętności. Przedstawiciel opozycji Eckhardt podkreślił konieczność zachowania zimnej krwi. Węgry nie pozwolą się nastraszyć, ponieważ nie mają nic do stracenia poza stanem rzeczy, opartym na traktacie w Trianon. B. prezes rady ministrów hr. Esterhazy wypowiedział pogląd, że młode pokolenie francuskie nie podziela poglądów Barthou. Socjaldemokrata Buchinger oświadczył, iż zdaniem jego stronnictwa pokojowa rewizja traktatu jest konieczna. Legitymista Grieger twierdził, że Węgry są jednomyślne w sprawie rewizji. Minister spraw zagranicznych Kanya stwierdzi zgodność poglądów wszystkich stronnictw i odczytał oświadczenia premjera Goemboesza. Mówca dodał, że rząd węgierski dobrze rozumie oburzenie szerokich mas ludności, wywołane oświadczeniami ministra Barthou. Rząd węgierski będzie nadal kontynuował swą obecną politykę i pomimo trudności potrafi bronić interesów Węgier.

Demonstracje protestacyjne w całym kraju

Budapeszt. 27. 6. PAT. W związku z przemówieniem ministra spraw zagr. Barthou, wygłoszonem w Bukareszcie, na Węgrzech panuje silne wzburzenie. Studenci podczas manifestacji spalili kukłę, przedstawiającą Barthou. Odbywają się liczne zebrania protestacyjne, w których biorą udział tłumy ludności. W Budapeszcie doszło do starcia pomiędzy manifestantami a policją, która nie dopuszczała ich pod poselstwa Francji i krajów Małej Ententy. Węgierski związek narodowy wysłał list pod adresem parlamentarjuszy francuskich, w którym twierdzi, iż mowa ministra Barthou jest niezgodna z prawdą historyczną i oburzyła do głębi naród węgierski.

Barthou pod osłoną policji na dworcu budapeszteńskim

Budapeszt. 27. 6. PAT. Minister spraw zagranicznych Francji Barthou w drodze z Białogrodu do Paryża przejechał dzisiaj rano przez Budapeszt. Policja wydała bardzo surowe zarządzenia, by zapobiec możliwym demonstracjom. Węgierska agencja prasowa donosi, że dworzec i okoliczne ulice były obstawione przez silne posterunki policji pieszej i konnej. Kiedy pociąg zatrzymał się na stacji, kordon policji otoczył wagon ministra Barthou. Na ulicach prowadzących do dworca krążyły silne patrole. Na stacji poza przedstawicielami poselstwa francuskiego zjawili się liczni dziennikarze, ale Barthou, chociaż pociąg stał na stacji półtorej godziny, nie przyjął nikogo i wogóle nie opuszczał wagonu.

Węgrzy mają sprzymierzeńców w Izbie Gmin

Londyn. 27. 6. (L) 18 członków Izby gmin z posłem konserwatywnym sir Robert Gowerem na czele przesłało redakcji „Timesa" pismo, w którem wyrażają ubolewanie z powodu nieprzejednanego stanowiska, jakie zajął minister Barthou w Bukareszcie w kwestji rewizji granic. Są oni zdania, że pewna korektura granic, wytyczonych traktatem trianońskim i sprawiedliwe uregulowanie kwestyj spornych między Węgrami a ich sąsiadami, doprowadziłoby do uspokojenia umysłów i prawdziwego pokoju.

Pożyczka francuska dla Rumunji na zbrojenia

Londyn. 27. 6. (L) „Morning Post" donosi z Bukaresztu, że w następstwie wizyty Barthou przyznana została Rumunji pożyczka francuska w wysokości około 8 miljonów funtów szterlingów. Pożyczka ma być długoterminową i ma być finansowaną przez francuskich przemysłowców zbrojeniowych. Część jej ma być zużyta na uzupełnienie zbrojeń rumuńskich.

Thaelmannowi grozi 10 lat więzienia

Berlin, 27. 6. PAT. „Boersen Ztg" ogłasza sensacyjny wywiad z nadprokuratorem Trybunału Rzeszy o procesie, jaki odbędzie się przeciwko przywódcy komunistów niemieckich, b. posłowi Reichstagu Thaelmannowi.

Nadprokurator oświadczył, że Thaelmann oskarżony jest o przygotowywanie zdrady stanu, popełnione słowem i drukiem, przez podburzanie ludności do czynów wywrotowych. Śledztwo dotychczas jeszcze nie jest ukończone. Na zapytanie przedstawiciela dziennika, czy oczekiwać należy, że Thaelmann skazany będzie na śmierć nadprokurator oświadczył, że za czyny karygodne, o które Thaelmann jest oskarżony, ustawa przewiduje karę więzienia do 10 lat.

Rozprawa odbędzie się przed trybunałem ludowym, który utworzony zostanie w lipcu w Berlinie. Termin jej nie jest narazie ustalony. Rozprawa będzie jawna, o ile interesy państwa nie będą wymagały wykluczenia jawności poszczególnych posiedzeń. Według ustawy z 24 kwietnia br. oświadczył nadprokurator, wybór obrońcy wymaga zatwierdzenia ze strony przewodniczącego trybunału.

Siepacze hitlerowscy ujęli dwóch zbiegów

Berlin. 27. 6. (R) Wedle doniesień z Plauen, zbiegły z więzienia w Oelsnitz komunista Ottmar został ujęty. Wyśledziły go bojówki hitlerowskie w zbożu w pobliżu Marktneukirchen, gdzie obdarty i głodny ukrył się przed pościgiem siepaczy hitlerowskich razem z drugim zbiegłym komunistą, Gebhardtem. Gebhardtowi udało się jednak wymknąć z osaczenia i zbiec. Nad ranem o godz. 4 wyśledził Gebhardta w pobliżu Erlbach szynkarz Teubner. Widząc człowieka obdartego, bosego i wynędzniałego, szynkarz wezwał go, aby się wylegitymował. Gdy nędzarz usiłował zbiec, Teubner oddał do niego kilka strzałów, raniąc go ciężko w udo. Dowiedziawszy się od rannego, kim jest, pozostawił go bez pomocy aż do przybycia policji. Zanim policja nadeszła, Gebhardt zmarł wskutek upływu krwi. Trzeciego zbiega dotychczas nie zdołano ująć.

Hocki-klocki marki niemieckiej

Pokrycie spada a kurs podnosi się!

Warszawa, 27. 6. PAT. W dniu dzisiejszym na wszystkich giełdach europejskich nastąpiło bardzo wyraźne wzmocnienie się dewizy na Berlin, W ostatniem sprawozdaniu banku Rzeszy z którego wynika, że odpływ złota trwa w dalszym ciągu, pokrycie waluty zaś wynosi zaledwie 2,3 proc. zwyżka marki może się wydawać zjawiskiem zupełnie paradoksalnem. W istocie rzeczy waluta niemiecka ma tak specyficzną sytuację, że stosowanie do niej powszechnie przyjętych kryterjów jest absolutnie niemożliwe. To też i nieoczekiwane fluktuacje marki niemieckiej nie mogą być wytłómaczone żadnemi znanemi zasadami funkcjonowania normalnej waluty.

Dewizę na Berlin notowano: w Warszawie 207,25 wobec 203,50, w Zurychu 119 3/4 wobec 117 1/2, wczoraj w Paryżu 589 przy dzisiejszem otwarciu wobec 579 1/2 przy wczorajszem zamknięciu, w Londynie 12,80 przy otwarciu wobec 13 przy wczorajszem zamknięciu.

Inne dewizy poważniejszych zmian nie wykazują. Londyn wzmocnił się dość wyraźnie, frank francuski lekko spadł.

ŚMIERTELNOŚĆ WŚRÓD DZIECI W RÓŻNYCH KRAJACH.

Sekretarjat Ligi Narodów ogłosił ostatnio dane statystyczne, dotyczące śmiertelności wśród dzieci w różnych krajach. Z danych tych wynika, że największa śmiertelność wśród dzieci istnieje w Afryce. W Europie bije ten smutny rekord wyspa Malta, następnie idą kolejno: Węgry, Polska, Czechosłowacja, Hiszpanja itd. Krajem o najmniejszej śmiertelności dzieci jest Holandja. Jeśli chodzi o miasta europejskie, największą śmiertelność dzieci wykazuje Budapeszt, następnie Saloniki, Warszawa, Ateny i Tulon. W statystyce urodzeń na pierwszem miejscu stoi Manilla (Azja), która ma stosunkowo największą ilość urodzeń na świecie. Godnym zanotowania jest fakt, iż pod względem ilości urodzeń Ameryka Południowa przewyższa znacznie Amerykę Północną.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie L. 92.50, w Paryżu fr. fr. 1840, w Zurychu dol. 69.75 przy tendencji utrzymanej.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 27. 6. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.27 i pół, Londyn 15.47, Nowy Jork 307.37 i pół, Bruksela 71.81 i pół, Medjolan 26.26, Madryt 42, Amsterdam 208.60, Berlin 119.75, Wiedeń oficjalny 72.98, Wiedeń noty 56.68, Sztokholm 79.85, Oslo 7790, Kopenhaga 69.20, Praga 12.76, Warszawa 58.05, Białogród 7, Ateny 2.92, Konstantynopol 2.50, Bukareszt 3.05, Helsinki 6.83, Japonja 92. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 26. 6. Kursy otwarcia: Dillonowska 84, Stabilizacyjna 113, Dolarowa nienotowana, Warszawska 62.25, Śląska 64.75. Kursy zamknięcia: Dillonowska 84.50, Stabilizacyjna 113.125, Dolarowa 71.50, Warszawska 62.75, Śląska 66. Tendencja utrzymana.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 27. 6. cyna dost. natychm. 225 3/8—225 1/2 termin. 225—225 1/8, Straits 226 1/4, ołów natychm. 11 1/8, termin. 11 1/4, miedź natychm. 31 3/8—31 1/2, termin. 31 7/8—31 15/16, Elektrolit 34 3/4—35 1/4.

Mord polityczny na G. Śląsku wykryty po 14 latach

(Telefonem od naszego korespondenta)

Królewska Huta. 27. 6. (K) Niezwykłą sensację wywołało aresztowanie kierownika straży ogniowej huty Batorego w Wielkich Hajdukach Karola Kelerta, oraz strażaka Emanuela Hanslika pod zarzutem zamordowania w roku 1920 polskiego działacza społecznego Tadeusza Nowaka w Kochłowicach. Nowak brał czynny udział w powstaniach górnośląskich i zginął wśród tajemniczych okoliczności Obecnie wykryci zostali sprawcy zamordowania go. Zbrodnia miała tło polityczne. Na zarządzenie sędziego śledczego, który przesłuchał obu aresztowanych osadzono ich w więzieniu.

Paryż. 27. 6. (M) W Mentonie doszło wczoraj wieczór między faszystami francuskimi a przeciwnikami politycznymi do bójki, w toku której 3 osoby zostały ranione. Policja przywróciła spokój.

51 pytań
postawiono sędziom przysięgłym w procesie morderców Garncarzówny

Kraków, 28 czerwca

(rg) Dawno niewidziane tłumy zalegly w środę wieczorem małą uliczkę Senacką, gdzie znajdnuje się wejście do gmachu sądowego. Ze wszystkicn stron oblegano bramę budynku sądowego, starając się dostać do wnętrza; na korytarzach gmachu panowal niebywale ożywiony ruch.

Jakkolwiek rozprawa została wyznaczona na godzinę 6-tą, już na długo przed tym terminem wszystkie miejsca na sali rozpraw były zajęte. Publiczność nie znała zarządzenia przewodniczącego, przesuwającego początek wywodów na czwartek rano i wszelkiemi siłami starała się dostać na salę rozpraw, oczekując przemówienia prokuratora.

O godz. 6.20 rozległ się dzwonek, poczem członkowie trybunału zajęli swe miejsca. Protokolant odczytuje uchwały trybunału Oodrzucono wniosek prokuratora o rozszerzenie aktu oskarżenia oraz część wniosków prokuratora i obrony. Część wniosków co do pytań została natomiast uwzględniona.

Po przemówieniach prokuratora dra Boryczki i obrońcy dr. Hofmokl Ostrowskiego, którzy domagali się jeszcze pewnych zmian w pytaniach, trybunał ustalił definitywnie pytania dla ławy przysięgłych. Jest ich ogółem 51. Przedstawiają się one następująco:

Pytanie pierwsze główne brzmi:

Czy osk. Jan Doniec 14 maja 1934 w Krakowie umyślnie zabił wraz z innymi sprawcami Annę Garncarzównę w ten sposób, że dusił ją rękami pod szyję, a używszy tej przemocy zabrał wraz z innymi sprawcami w celu przywłaszczenia dr. Józefowi Nüssenfeldowi gotówkę i biżuterję, wartości około 90.000 zł.?

Pytanie drugie idzie w kierunku niemożności rozpoznania znaczenia czynu.

Pytanie trzecie w kierunku zbrodni zabójstwa, objętej pytaniem ad. I.

Pytanie czwarte i piąte dotyczą okoliczności, czy osk. Doniec znajdował się w stanie afektu wykluczającego, wzgl. ograniczającego jego poczytalność.

Pytanie szóste jest pierwszem pytaniem ewentualnem w kierunku pomocy w zbrodni zabójstwa.

Pytanie siódme, ósme i dziewiąte dotyczą stanów psychicznych, podczas popełnienia czynu, objętego pytaniem szóstem.

Pytanie dziesiąte jest drugiem pytaniem ewentualnem. Idzie ono w kierunku zbrodni nieumyślnego zabójstwa.

Pytania jedenaste, dwunaste i trzynaste dotyczą znów okoliczności przy popełnieniu przestępstwa, objętego pytaniem dziesiątem.

Pytanie czternaste jest trzeciem pytaniem ewentualnem i idzie ono w kierunku udzielenia pomocy w zbrodni nieumyślnego zabójstwa.

Pytania piętnaste, szesnaste i siedemnaste dotyczą również powyżej poruszonego przestępstwa i stanów psychicznych oskarżonego przy jego popełnianiu.

Pytanie ośmnaste główne idzie w kierunku zbrodni zabójstwa, popełnionej przez osk. Władysława Bobrzeckiego.

Pytania 19—34 odnoszą się również do osk. Wł. Bobrzeckiego. Pytania ewentualne idą w kierunku zbrodni pomocy w zabójstwie, zbrodni nieumyślnego zabójstwa i zbrodni pomocy w nieumyślnem zabójstwie.

Pytanie 35-te główne dotyczy zbrodni zabójstwa, dokonanej przez osk. Kazimierza Schenkirzyka.

Pytania 36—51. Tutaj znajdujemy pytania ewentualne co do zbrodni pomocy w zabójstwie, nieumyślnego zabójstwa i pomocy w nieumyślnem zabójstwie.

Po zatwierdzeniu pytań i podpisaniu ich przez członków trybunału, p zewodniczący odroczył rozprawę do czwartku godz. 9 rano. Rozprawa czwartkowa rozpocznie się przemówieniem prokuratora dr. Boryczki.

Stawski-żydowski Sacco i Vanzetti

Londyn. 27. 6. ŻAT. „Evening Standard“ poświęca dziś dłuższy artykuł autora Muraya sprawie Stawskiego, przedstawiając dokładnie znane perypetje sprawy od chwili morderstwa i aresztowania Stawskiego, poprzez całe śledztwo i proces. Artykuł kończy się zapewnieniem o niewinności Stawskiego, którego tragedję porównuje z głośnym mordem sprawiedliwości, popełnionym w Stanach Zjednoczonych na dwóch Włochach Sacco i Vanzettim.

Protest przeciw odezwie rabinów

Jerozolima. 27. 6. ŻAT. Na ulicach miasta pojawiły się plakaty, wydane przez palestyńską partję robotniczą, a protestującą przeciw apelom w obronie Stawskiego, wydanym przez rabinów i przywódców żydostwa palestyńskiego. Plakaty głoszą, że wspomniane apele ukazały się nie (!!) w celu obrony Stawskiego, lecz w celu zatarcia prawdy o mordzie i mordercach.

Równocześnie na murach ukazały się napisy: Biada narodowi, którego kapłani bronią morderców!

* * *

Jerozolima. 27. 6. ŻAT. Sprawa Stawskiego znajdzie się w sądzie apelacyjnym w połowie lipca br.

* * *

Jerozolima. 27. 6. ŻAT. Obrońca Stawskiego adw. Horacy Samuel opuścił dziś szpital, w którym przed kilkunastu dniami poddał się operacji.

Goering solidaryzuje się z Streicherem

Londyn, 27. 6. ŻAT. Jak donosi „Times” w ub. niedzielę wygłosił premjer Prus Goering w Frankonji przemówienie, w którem całkowicie solidaryzował się z antyżydowską hecą Streichera, uprawianą na łamach norymberskiego Stürmera. Zdaniem Goeringa kwestję żydowską w Niemczech należy rozwiązać bez żadnych względów i litości. Religja chrześcijańska podkopuje cywilizację rasy nordyckiej. Na temsamem zgromadzeniu Streicher wystąpił z najgwałtowniejszemi napaściami pod adresem Żydów i katolików. „Times” w zakończeniu zauważa, że przemówień tcyh słuchało 150,000 osób z „oziębłym” entuzjazmem.

Zawieszenie organu socjalistów gdańskich

Poznań. 27. 6. PAT. Gdański prezydent policji zawiesił dziś organ socjalistyczny „Danziger Volksstimme“ na przeciąg 6 miesięcy, motywując swe zarządzenie zarzuceniem przez pismo senatowi naruszenia konstytucji. Zawieszenie organu socjalistycznego pociągnie za sobą niewątpliwie likwidację wydawnictwa i tak już walczącego z wielkiemi trudnościami, o ile na podstawie interwencji Wysokiego Komisarza Ligi Narodów nie nastąpi cofnięcie zarządzenia prezydenta policji, względnie znaczne skrócenie terminu zawieszenia.

Gen. Debeney przybył do Krakowa

Warszawa, 26. 6. PAT. Dziś gen. Debeney w godzinach przedpołudniowych zwiedził centrum wyszkolenia piechoty w Rembertowie. Gen. Debeney towarzyszyli p. o. pierwszego wicemin. spraw wojsk. gen. Kasprzycki, dowódca O. K. 1 gen. Jarnuszkiewicz, szef departamentu piechoty płk. Janicki oraz kilku wyższych oficerów sztabowych.

O godz. 13.15 gen. Debeney dokonał dekoracji Legją Honorową ppłk. dypl. Kopańskiego oraz majora dypl. Axentowicza, oficerów sztabu głównego. O godz. 13.30 gen. Debeney podejmował w hotelu europejskim śniadaniem pożegnalnem polską generalicję.

O godz. 18-tej odjechał gen. Debeney do Krakowa z majorem Mery, żegnany przez generalicję, wyższych oficerów sztabu głównego i gł. inspektoratu sił zbrojnych oraz oficerów komendy miasta. Pozatem przybyli na dworzec członkowie ambasady francuskiej w Warszawie z ambasadorem Laroche oraz attache wojskowym gen. d'Arbonneau. O godz. 17.45 gen. Debeney przy dźwiękach hymnu narodowego francuskiego wyszedł na peron, poczem po odebraniu raportu od dowódcy kompanji honorowej 21 p. p. przeszedł przed frontem kompanji w towarzystwie gen. Kasprzyckiego.

Następnie gen. Debeney po pożegnaniu się zajął miejsce w specjalnym wagonie. Gen. Debeney towarzyszą do Krakowa ppłk. dypl. Kopański ze sztabu gł., oraz z ambasady francuskiej attache lotn. kpt. Ponton d'Amercourt. O godz. 18-tej gen. Debeney przy dźwiękach Marsyljanki odjechał do Krakowa.

Delegacja łotewska w Wilnie

Wilno, 27. 6. PAT. W związku z rozpoczętemi przez wileński urząd wojewódzki pracami meljoracyjnemi na granicy polsko-łotewskiej przybyła do Wilna delegacja łotewska ekspertów meljoracyjnych do mieszanej polsko-łotewskiej komisji granicznej, celem omówienia dalszego biegu prac meljoracyjnych na granicy.

Okręty holenderskie w Gdyni

Gdynia, 27. 6. PAT. Dziś przybyły do Gdyni holenderski kontrtorpedowiec „Ewertson i łódź podwodna „K 17”. Oficerowie polskiej marynarki wojennej witali gości na redzie. Kontrtorpedowiec Ewertson dał 21 strzałów jako salut narodowy, a następnie salut kontradmiralski 13 strzałów. O. R. P. „Bałtyk” odpowiedział tąsamą ilością strzałów, poczem okręty holenderskie weszły do portu. Kondradmirał Unrug podejmował gości śniadaniem.

Burza gradowa nad Tarnowem

Tarnów. 27. 6. PAT. Dzisiaj popołudniu przeciągnęła nad Tarnowem niezwykle gwałtowna burza, która trwała blisko dwie godziny. W czasie burzy spadł obfity deszcz oraz grad wielkości włoskiego orzecha.

Zwłoki samobójcy na Giewoncie

Zakopane. 27. 6. PAT. Wracający z wycieczki na Giewont turyści zawiadomili komisarjat policji w Zakopanem, że na samym szczycie góry pod krzyżem leżą zwłoki mężczyzny, z głową roztrzaskaną strzałem rewolwerowym. Wysłana w nocy ekspedycja stwierdziła na podstawie znalezionego przy denacie dowodu osobistego iż jest to Stanisław Stefan Majewski (lat 43), technik ze Szczurzyna, w woj. białostockiem. Stan zwłok wskazywał, iż zamach dokonany został niedługo przed odnalezieniem. Powód samobójstwa nieznany. Zwłoki przewieziono do Zakopanego.

Rozpoczęcie brytyjsko-polskich rokowań handlowych w Londynie

Londyn. 27. 6. PAT. Dziś, o godz. 3-ciej popoł. pod przewodnictwem ministra handlu Runcimana odbyło się oficjalne otwarcie rokowań polsko-brytyjskich. Delegację polską z dyr. Sokołowskim na czele przedstawił min. Runcimanowi ambasador Skirmunt. Min. Runcimanowi towarzyszyli podsekretarz stanu do spraw handlu zagranicznego Colville, który ma powierzone bezpośrednie kierownictwo rokowań ze strony angielskiej podsekretarz stanu w ministerstwie handlu sir Henry Fountain oraz szereg wyższych urzędników, biorących udział w rokowaniach w charakterze przedstawicieli zainteresowanych brytyjskich resortów. Min. Runciman powitał delegację polską, przedstawiając równocześnie brytyjski punkt widzenia. Ze strony polskiej odpowiadał dyr. Sokołowski, poczem pomiędzy szefami obu delegacyj, podsekretarzem stanu Colville i dyr. Sokołowskim nastąpiła wymiana zdań o charakterze ogólnym, w toku której ustalono program i organizację rokowań.

Rokowania angielsko-niemieckie

Londyn. 27. 6. (L) W angielskiem ministerstwie skarbu rozpoczęły się dziś rokowania angielsko-niemieckie w sprawie uregulowania kwestyj spornych w związku z ogłoszonem przez Niemcy moratorjum transferu. Od wyniku tych rokowań zależeć będzie, czy rząd brytyjski podejmie przeciw Niemco represje mające na celu uchronienie obywateli angielskich, posiadających obligacje pożyczek niemieckich, od strat.

Odpowiedz brytyjska dla Stanów Zjednoczonych

Londyn. 27. 6. PAT. Nota brytyjska w sprawie długów, przesłana drogą kablową do Waszyngtonu, potwierdza gotowość rządu brytyjskiego rozpoczęcia rokowań w sprawie zawarcia stałego układu. Tekst noty ma być opublikowany jutro.

„Rozbrojeniowe“ kulisy urlopu MacDonalda

Londyn. 27. 6. PAT. Premjer MacDonald udaje się w sobotę do swej posiadłości w Szkocji, gdzie zabawi kilka dni, poczem uda się w dłuższą podróż morską, którą odbędzie prawdopodobnie na prywatnym jachcie, oddanym do jego dyspozycji przez przyjaciół.

Co do decyzji MacDonalda usunięcia się na trzy miesiące dla poratowania zdrowia od kierownictwa rządu, krąży m. in. również i taka pogłoska, że MacDonald przyspiesza swój wyjazd na urlop, aby nie być zmuszonym do wystąpienia w Izbie gmin z dodatkowem przedłożeniem budżetowem na cele zbrojeń. Rząd brytyjski zdecydowany jest wnieść w ciągu lipca dodatkowy budżet, który przedewszystkiem dotyczyć ma uzupełnienia lotnictwa wojskowego. Program brytyjski w tym zakresie, ustalony w r. 1923 przewidywał stworzenie w ciągu 10 lat 52-ch eskadr lotniczych. Dotychczas jednak utworzono tylko 43 eskadry. Budżet dodatkowy, który ma być wniesiony w lipcu, przewidywać ma pokrycie wydatków, związanych ze stworzeniem jeszcze w ciągu obecnego roku tych 8-miu dodatkowych eskadr, nie licząc ewentualnych dodatkowych zbrojeń. MacDonald ze względów zasadniczych nie chce jakoby wystąpić w izbie osobiście o te kredyty, pozostawiając to Baldwinowi.

Harriman skazany na 4½ roku więzienia

Nowy Jork. 27. 6. PAT. Harriman, b. dyrektor „Harriman National Bank and Trust Company“ został skazany na 4 i pół roku więzienia za fałszowanie ksiąg i korzystanie z funduszów bankowych dla celów prywatnych.

Ibn Saud wycofuje się z Jemenu

Londyn, 27. 6. PAT. Ponieważ Imam Jemenu wypełnił wszystkie warunki, nałożone nań przez Ibn Sauda, tenże wydał rozkaz swym wojskom wycofania się z zajętych terytorjów Jemenu, jak również polecił zwolnić wszystkich jeńców.

Henderson zmienia „posadę“ w Labour Party

Londyn, 27. 6. PAT. Artur Hondersoi złożył ostatecznie swą dymisję ze stanowiska sekretarza Labour Party, oświadczył jednak, iż gotów jest sprawować w dalszym ciągu obowiązki skarbnika partji.

PORAŻKA JĘDRZEJOWSKIEJ I TŁOCZYŃSKIEGO W WIMBLEDON

Londyn. 27. 6. PAT. W pierwszej rundzie rozgrywek tenisowych w grze mieszanej na kortach Wimbledonu o nieoficjalne mistrzostwa świata para polska Jędrzejowska—Tłoczyński spotkała się z parą angielską Scriven—Tuckey.

Pierwszego seta wygrała para polska w stosunku 7:5, natomiast dwa następne sety padły łupem pary angielskiej w stosunku 6:4, 6:4. Godzi się nadmienić, że Tuckey jest mistrzem armji angielskiej.

CZOŁOWI POLSCY TENNISIŚCI (Hebda, Wittman, Tłoczyński i J. Stolarow) ukarani zostali przez PZLT względnie Legję za pewne przekroczenia zarządzeń i nieodpowiednie zachowanie się.

To i owo

95-letni Rockefeller



Amerykański król nafty, John Davison Rockefeller, jeden z najbogatszych ludzi świata, kończy 8 lipca br. 95-ty rok życia. Mimo swego sędziwego wieku jest Rockefeller jeszcze wcale czerstwy, dzięki swemu — jak twierdzi — spartańskiemu trybowi życia.

ORYGINALNE UBEZPIECZENIA.

H Londynie istnieje giełda ubezpieczeń, przezwana „The Room“, na której dokonywanych jest wiele wysoce oryginalnych ubezpieczeń. Ostatnio na giełdzie tej ubezpieczono szyję żyrafy ogrodu zoologicznego. Ponadto ubezpieczono się od możliwości istnienia potwora w jeziorze Loch Ness i.. od perspektywy pokoju pomiędzy Boliwją a Paragwajem.

Straszna panika w nowojorskiej kolei podziemnej

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Nowy Jork, 27. 6. (R) W nowojorskiej kolei podziemnej wybuchła we wtorek niesłychana panika wskutek wybryku pewnego ulicznika. — Od dawna ulicznicy w Nowym Jorku poprzez kraty otworów wentylacyjnych kolei podziemnej łowią zgubione monety, banknoty dolarowe i biżuterję, przy pomocy długich drutów metalowych z osadzonemi na końcach kawałkami gumy do żucia. We wtorek jeden z takich miedzianych drutów, rzuconych przez ulicznika, zaplątał się w koła przejeżdżającego pociągu pospiesznego. Natychmiast nastąpiło krótkie spięcie i pociąg, jadący z dużą szybkością, został gwałtownie zatrzymany.

Równocześnie zgasło światło i z pociągu poczęły wydobywać się kłęby gryzącego dymu.

Pasażerów pociągu w liczbie około 600 osób ogarnęła panika. Zanim po wyłączeniu prądu otwarto drzwi wagonów, podróżni w śmiertelnym strachu usiłowali wyłamać drzwi i skakać przez wybite okna. W ogólnem zamieszaniu stratowano wiele kobiet i dzieci. 10 osób odniosło ciężkie rany. Dopiero po upływie dłuższego czasu zdołano przywrócić porządek.

Japonja nawiedziona tajfunem

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Londyn. 27. 6. (L) Wedle doniesień z Tokio, Japonja północna nawiedzona została gwałtownym tajfunem, który wyrządził znaczne szkody. Liczba ofiar nie jest jeszcze dokładnie znana, jednakże sądzą, że wynosi przeszło 100 osób. Ponad 80 osób zaginęło. Kilkaset domów zostało zniszczonych. Komunikacja telegraficzna z okolicą, nawiedzoną huraganem jest przerwana.

KRONIKA KRAKOWSKA

Egzamin dojrzałości w Żyd. Gimnazjum Koedukacyjnem

Egzamin dojrzałości odbył się w Żyd. Gimnazjum Koed. w Krakowie w dniach od 18 do 26-go czerwca br. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Braciejowska Leonora, Bürstenbinder Gizela, Dickman Ida Silvia, Dreiblatt Anna, Feuerlicht Toni, Getzler Lucy Charlotte, Goldberg Helena, Goldfinger Fanni, Griess Toni, Hoffmann Eugenia, Infeld Fryda, Issler Rywka, Klausner Sabina, Korall Fani, Korngold Ada, Leibl Charlotte, Mandelbaum Amalja, Markus Golde, Pfefferberg Paulina, Ungar Sara, Vogler Malwina, Warszawska Pessa Dwosza, Wildstein Helena Rozalja. — Affenkraut Izak Mendel, Birman Emanuel, Brener Mojżesz, Buchbinder Dawid Leib, Deutscher Jakób, Dym Natan, Einhorn Aron, Elsner Leon, Fakler Izak, Freiwald Dawid, Fruchthändler Bernard, Greiwer Jechskiel, Halberstam Aron, Halberstam Efraim Mendel, Halpern Abraham, Hammer Adolf, Holländer Józef, Jakubowicz Leib Majer, Kalmus Herman Arnold, Kaufman Józef, Königsberg Samuel, Berisch, Landau Henryk, Langer Dawid, Lajtner Wolf, Licht Wilhelm, Lipschütz Józef, Mandelbaum Simon, Mandelbaum Zygmunt, Pechner Artur, Reissmann Jakób, Rozenthal Chaskel, Scheinowitz Natan, Spitzglas Abraham, Teuchler Leo, Weichholz Izak, Zimmet Witold, Zysman Lejzor.

Z Komitetu Pomocy Bezrobotnym Zyd. Pracownikom Umysłowym

Z rozesłanego onegdaj przez Komitet Pomocy Bezrobotnym Związku Zawodowego Żydowskich Pracowników Umysłowych w Krakowie Plac WW. Świętych 8 sprawozdania z działalności za okres zimowy 1933/34 okazuje się, że Komitet ten, pracujący w ciężkich warunkach, może się poszczycić pięknemi rezultatami. Pomoc Komitetu szła głównie w kierunku udzielania bezrobotnym zasiłków, których wysokość wynosiła od zł. 10.— do zł. 30.—. Zasiłków tych udzielono 145 na łączną kwotę zł. 2.351.15, co należy uważać za cyfrę o tyle wysoką, ileże Komitet czerpał swe dochody prawie wyłącznie z dobrowolnych wkładek deklarantów. Pozatem Komitet udzielał przez jednego z lekarzy krakowskich bezpłatnej pomocy leczniczej w 6 wypadkach. Komitet asygnował także bezpłatnie chorym bezrobotnym recepty lekarskie. Bezrobotni, zarejestrowani w Komitecie, korzystali również z bezpłatnej pomocy prawnej, której udzielono 16 bezrobotnym. Koszty administracyjne Komitetu były minimalne, albowiem wynosiły zaledwie zł. 52.13, co stanowi 1.94 procent dochodów Komitetu. W okresie letnim Komitet nie pobiera wprawdzie wkładek, atoli udziela doraźnej pomocy materjalnej i leczniczej w wypadkach zasługujących na uwzględnienie, na co została przeznaczone specjalna rezerwa. Na jesień br. działalność Komitetu zostanie ponownie w całej pełni podjęta.

— **DYŻURY LEKARZY.** Dziś mają dyżur — w nocy dr. Ćwikliński — Kraszewskiego 12, tel. 102-51, dr. Goldman Amalja — Wielopole 11, tel. 176-95, dr. Singer — Sarego 19, tel. 121-89, dr. Tochowicz — Karmelicka 9, tel. 177-37.

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** Rynek 22, ul Florjańska 15, Karmelicka 23, Aleja 29 Listopada 17, ul Dietla 76 i Rynek podgórski 9.

— Od kilku miesięcy wychodzi w Warszawie miesięcznik dla kantorów żydowskich pn. „Chazanim Welt" (w języku żyd.), pod redakcją P. Szermana, kantora Wielkiej Synagogi Warszawskiej, przy współpracy P. Milakowskiego, literata i muzykologa. Nowe czasopismo stoi na wysokim poziomie fachowym i zasługuje na rozpowszechnienie wśród zainteresowanych sfer. Adres: Warszawa, Tłomackie 7.

KĄCIK MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ

Dla zainteresowanych w sprawie studjów na politechnice gdańskiej

„Stowarzyszenie Studentów Żydów Obywateli Polskich przy Politechnice Gdańskiej" udziela bezinteresownie wszelkich informacyj o warunkach studjów oraz ułatwia zapisy na politechnikę gdańską.

Politechnika obejmuje następujące wydziały: ogólny, chemji, architektury, budownictwa (inżynierja lądowa i wodna), budowy maszyn, budowy okrętów i samolotów oraz elektrotechniki. Do przyjęcia na wydziały budowy maszyn, okrętów i samolotów oraz elektrotechniki wymagana jest uprzednia nieprzerwana praktyka 6-miesięczna.

Adres dla informacyj: Stowarzyszenie Studentów Żydów Obywateli Polskich Gdańsk- Langfuhr, Technische Hochschule.

Uciekinier z więzienia św. Michała aresztowany po 10 latach

(rg) Przed dziesięciu laty głośną była w Krakowie ucieczka trzech aresztantów z więzienia św. Michała. W związku z tym faktem nastąpiła strzelanina na ulicach miasta, a jeden z uciekających został wówczas zabity. Toteż sprawa była bardzo głośna, tembardziej, gdy rozchodziło się o ucieczkę niebezpiecznych przestępców.

Było to w roku 1924. W więzieniu św. Michała w Krakowie przebywał wówczas niejaki Wojciech Koza. Herszt groźnej szajki badyckiej, która, przez długie miesiące, teroryzowała mieszkańców powiatów oświęcimskiego, chrzanowskiego, wadowickiego i bialskiego — został wreszcie ujęty. Aresztowano go w wyniku długotrwałego pościgu i przewieziono do więzienia św. Michała, gdzie oczekiwał rozprawy sądowej.

Przebywający w więzieniu Koza nie dał jednak za wygraną. Udało mu się porozumieć z przebywającymi na wolności spólnikami, którzy dostarczyli mu pilników oraz rewolwerów. To wystarczyło dla dokonania dzieła.

Pewnego dnia trzech więźniów zbiegło z celi i steroryzowawszy straż więzienną rewolwerami, wydostało się na planty, okalające budynek więzienny. Uciekinierzy poczęli szybkiemi krokami biec w stronę czekającego na nich samochodu, którym następnie odjechali.

Wśród gradu kul, padających ze strony pościgu policyjnego, Koza padł trupem na plantach, natomiast dwaj jego współtowarzysze zdołali zbiec.

Jeden z pośród nich został niebawem ujęty. O trzecim natomiast zaginął wszelki słuch. Był to niejaki Mojżesz Szabes false Hasennuss, przebywający w więzieniu pod zarzutem kradzieży i szpiegostwa. On to zdołał ujść pościgowi i zatrzeć sa zobą wszelkie ślady.

Od tego czasu upłynęło już dziesięć lat. Sprawa Szabesa spoczęła w aktach, gdy wtem nastąpił tutaj sensacyjny wypadek.

Oto wczoraj przedpołudniem szedł ul. Grodzką starszy przodownik służby śledczej p. Piskor, znany z głośnego procesu morderców Garncarzówny, gdzie przeprowadzał dochodzenia.

W pewnym momencie ujrzał p. Piskor mężczyznę, którego twarz wydawała mu się znajoma. Począł go obserwować, co spowodowało, iż mężczyzna ten zmienił swe zachwanie się. Raz po razie spoglądał na obserwującego go przodownika, począł zachowywać się niespokojnie, a wreszcie skręcił w ul. św. Idziego.

W tym momencie podszedł do niego p. Piskor i zażądał legitymacji. Niebawem okazało się, iż jest to poszukiwany właśnie Szabes, który ukrywał się przed okiem ścigających go władz. Został ona aresztowany i odstawiony do więzień sądowych.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

Gościna lwowskich teatrów miejskich w Krakowie

Publiczność krakowska z żywem zadowoleniem przyjmie niezawodnie wiadomość, iż w związku z wyjazdem krakowskiego teatru miejskiego na lipiec do Krynicy, teatr im. J. Słowackiego nie będzie zamknięty, gdyż na czas ten przyjeżdża do Krakowa lwowski Miejski Teatr, w skład którego wchodzą następujące artystki i artyści pp.: Dziewońska, Kamińska, Krzywicka, Matusiakówna, Martini, Pitułajówna, Wierzejska Życzkowska oraz pp.: Białoszczyński, Dorwski, Guttner, Jaśkiewicz, Krasnowiecki, Kordowski, Krzemieński, Leliwa, Machalski, Przystawski, Stępowski, Strachocki, Szpiganowicz, Śliwiński, Tatarkiewicz i Więckowski. Dekoratorzy: A. Pronaszko i O Rex. Kapelmistrz: J. Mund.

Repertuar zapowiada się ciekawie i różnorodnie. Na otwarcie bowiem pójdzie „Królowa przedmieścia" Konstantego Krumłowskiego w zupełnie nowej inscenizacji znakomitego reżysera Leona Schillera. Przestawienie „Królowej przedmieścia" będzie dla publiczności krakowskiej o tyle bardziej interesujące, że będzie miała sposobność ujrzenia po raz pierwszy na deskach krakowskiej sceny inscenizacji Krakowianina Leona Schillera.

Następnie teatr lwowski zaprezentuje sztukę Chestertona, przerobioną z powieści przez autora Cecylję Chesterton i R. Neala p. t. „Człowiek, który był czwartakiem". Wybitnie ciekawa sztuka, głęboko ujęta literacko, frapująca swoją niezwykłą strukturą sceniczną, połączenie traktatu filozoficznego i romansu detektywistycznego — ukaże się w inscenizacji Wacława Radulskiego, jednego z najzdolniejszych reżyserów młodego pokolenia i w rewelacyjnej oprawie dekoracyjnej Andrzeja Pronaszki.

Z nowości polskich teatr lwowski pokaże sztukę Lwowianina Jerzego Tepy p. t. „Ivar Kreuger". — Sztuka nazwana przez autora filmem scenicznym mająca za treść dzieje genjalnego oszusta, zainteresuje niewątpliwie publiczność. Z działu muzycznego teatr lwowski zaprezentuje przemiłą komedję muzyczną „Moja siostra i ja" z muzyką Benatzkiego, w której przypomni się znany artysta Józef Leliwa.

Z repertuaru francuskiego daną będzie komedja M. Pagnola „Fanny", która jest dalszym ciągiem „Marjusza". Pozatem powtórzoną będzie sztuka J. Devala „Towariszcz" oraz wznowiona „Fräulein Doktor" która grana jest we Lwowie nieustannie już drugi rok z niesłabnącem powodzeniem, a w czasie zeszłorocznej gościny wypełniła teatr im. J. Słowackiego po brzegi i zeszła w pełni powodzenia z repertuaru tylko ze względu na wyjazd teatru.

— **„RIGOLETTO" Z A. SARI, W. BRÉGY I A. COHEN-KUBICKIM.** Jutro dana będzie opera Verdi'ego „Rigoletto". W operze tej wystąpią: Wiktor Bregy, pierwszy tenor opery komicznej w Paryżu i opery w Bernie szwajcarskiem oraz Antoni Gronan-Kubicki, bas-baryton opery w Rio de Janeiro w Brazylji. W partji sopranowej wystąpi sławna śpiewaczka Ada Sari.

— **INAUGURACYJNE PRZEDSTAWIENIE SEZONU LETNIEGO KRAKOWSKIEGO TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO W KRYNICY.** Zespół artystów krakowskiego teatru miejskiego im. J. Słowackiego rozpoczyna dzisiaj letni sezon w Krynicy. Inauguracyjnem przedstawieniem będzie komedja satyryczna L H. Morstina „Rzeczpospolita poetów" z występem Dyr. Osterwy w otoczeniu całego zespołu.

— **RUMUŃSKA ORKIESTRA WOJSKOWA W KRAKOWIE.** We środę dnia 4 lipca wystąpi w Krakowie z jedynym koncertem symfonicznym na boisku „Wisły" sławna orkiestra wojskowa rumuńska, złożona z 750 członków, pod dyrekcją płk. Egizio Massini, generalnego inspektora orkiestr wojskowych w Rumunji. Aby dać pojęcie o rozmiarach tej imprezy, wystarczy nadmienić, że orkiestra przybywa do Polski własnym pociągiem, złożonym z 25-ciu wagonów. Bilety w cenie od zł 1—4 są wcześniej do nabycia w kasie koncertowej Starego Teatru oraz we firmach: Voigt, ul. Florjańska 47, „Fala" ul. Zwierzyniecka 17, Radjo—Sport, ul. Grodzka 42 i Muza—Harmonja, Plac Marjacki 1.

WYSTAWA PROF. J. KAHANEGO W TRUSKAWCU

We wtorek dnia 27 bm. nastąpiło otwarcie Wystawy znakomitego rzeźbiarza żydowskiego J. Kahanego. Wystawa twórczości artysty gromadząca około 100 prac z zakresu metaloplastyki mieści się w Truskawcu w Hotelu (Światowid). Wstęp na wystawę wolny.

REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH.

ADRIA: „Przybłęda" (film polski).
APOLLO: „Kobieta orchidea" (June Knight, Neil Hamilton).
ATLANTIC: „Noc miłości" (Jose Mojica).
BAGATELA: „Rajski ptak" (Dolores de Rio), ponadto na scenie występ artystów w rewji.
DOM ŻOŁNIERZA: „Dziki Zachód" — „Miłość czyli Cuda".
PROMIEŃ: „Dzika dziewczyna" (Klara Bow. — „Buster nawarzył piwa" (Buster Keaton).
SŁONKO: „Potrójne małżeństwo" oraz „Karczma na rozdrożu".
SZTUKA: „Szpieg Nr. 33" (Andre Luguet i E. Feuillere)
ŚWIT: „Madame Guillotine" (M. Carrol).
UCAECHA: Bunt młodzieży
WANDA: „Nocny lot".

— **„PRZYSZŁOŚĆ HEATID".** Dziś 7.45 wiecz. zebranie uczestników obozu na Helu.

— **ZMARLI W KRAKOWIE:** Błp. Rafał Mojżesz Korn, l. 67, Mogiła k. Krakowa, Anna Rosenzweig, l. 74,

50% ZNIŻKA CEN DROBNYCH OGŁOSZEŃ

OBECNE CENY OGŁOSZEŃ DROBNYCH:

Drobne ogłoszenie za słowo 10 gr. Dla poszukujących pracy . . 5 gr.

Zdrojowiska

ZAKOPANE. Pensjonat **„LEŚNE USTRONIE“** ul. Marsz. Piłsudskiego, pod zarządem — **Franciszki WEISSLITZOWEJ.** Pełny komfort, ciepła i zimna woda w każdym pokoju. Pierwszorzędne położenie i utrzymanie. Ceny umiarkowane. Staranna opieka dla dzieci i młodzieży. Sezon od 1-go czerwca 1934 r. — Telefon 366. 5996kr

ZAKOPANE. Marja Zuckermanowa prowadzi obecnie pensjonat **„BÓR“**, ul. Jagiellońska, naprzeciw nowej plaży. Tel 615. Niskie ceny. 6164kr

Wolne posady

ZDOLNY podróżujący z branży żelaznej, za pensją poszukiwany. Zgłoszenia pod „Zet“ do Adm. „N. Dziennika“. 4206g

RUTYNOWANEJ ekspedjentki branży pończoszniczej poszukuję zaraz. Oferty tylko fachowych samodzielnych sił: Scheinowitz, Grodzka 43. 4211g

PRAKTYKANTKĘ BIUROWĄ przyjmę. Pierwszeństwo mają z ukończoną 3 lub 4-letnią szkołą handlową. Zgłoszenia z odpisem świadectwa pod „Perfekt niemieckie“ Biuro Stattera, Rynek 8. 6258kr

WYCHOWAWCZYNI poszukiwana. Wykształcenie (niemiecki ewentual. hebrajski) — pierwszeństwo. Chłopczyk 4, dziewczynka 7 lat. Oferty z warunkami, referencjami Zgłoszenia: Zakopane, skr. poczt. 29. 6204kr

Różne

STOW. ŻYD. ROBOTNIKÓW REL. „MACHZIKE LIMUD“ w Krakowie podaje do publicznej wiadomości, że zbiórka z dnia 3 maja b. r. przyniosła zł. 158.15, z których część została przeznaczona dla bezrobotnych członków tegoż Stow., a reszta zaś — na zakupno książek naukowych. 4216g

Sanatorjum w Batowicach

pod Krakowem. Dla nerw. chorych pod kier. Prof. Dra Marcina Zielińskiego otwarte cały rok. Tel. 177-30, 137-30. Poczta Prądnik Czerwony

Radjo na motocyklu



Pomyślne wyniki osiągnięte z radjem na samochodach policji amerykańskiej, skłoniły amerykańskie władze policyjne do zaprowadzenia radja również na motocyklach. W ten sposób policjanci, przeprowadzający obławy, mogą zapomocą radja każdej chwili komunikować się z centralą policyjną.

SPIS ZAPOWIEDZI 34/II ZAPOWIEDŹ. Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. rozwiedziony kupiec Mieczysław Marjan **Łoziński**, zamieszkały w Poznaniu, syn przemysłowca Bronisława Łozińskiego i tegoż małżonki Emmy Emilji z domu Kajzer, zamieszkałych w Łodzi, 2. niezamężna asystentka Uniwersytetu Jagiellońskiego Helena Danuta **Fink**, zamieszkała w Poznaiu i Krakowie, córka przemysłowca Wilhelma Jerzego Finka, zamieszkałego w Krakowie i tegoż małżonki Alojzji z domu Szujskiej, zmarłej, ostatnio zamieszkałej w Krakowie, chcą zawrzeć związek małżeński O jakiejkolwiek przeszkodzie należy w przeciągu 15 dni donieść niżej podpisanemu urzędnikowi stanu cywilnego. Obwieszczenie nastąpić winno w Poznaniu i Krakowie w gazecie „Nowy Dziennik“. — Poznań, dnia 1. czerwca 1934. (pieczęć). Urzędnik Stanu Cywilnego: (—) Frydel. 6258kr

KRYNICA

PENSJONAT LOTOS (Naprzeciw NOWYCH ŁAZIENEK) **Tel. 232**

pod zarządem

Drowej R. i S. WAHRHAFTIGOWEJ

Pełny komfort — Ciepła i zimna woda — Pokoje słoneczne. — Kuchnia wykwintna — **Ceny niskie.**

Poczta na Wasze zlecenie

zainkasuje w całym kraju

wszelkie drobne należności do 50 zł. za bardzo niską opłatą. Zainkasowane kwoty poczta niezwłocznie przekazuje zleceniodawcom. 6013kr

UKAZAŁA SIĘ BROSZURA

MGR. L. HALPERNA

— n. t. —

Polityka żydowska w Sejmie i Senacie Rzeczypospolitej Polskiej 1919—1933

Cena 1 złoty wraz z przesyłką.

Wysyła się po wpłaceniu należytości na konto P. K. O. **„Sprawy Narodowościowe“, Warszawa, Nr. 14.595.** (Halpern).

Adres dla zamówień: **„Sprawy Narodowościowe“, Warszawa, Mazowiecka 1.**

Lokale

POKÓJ kuchnia, słoneczne, frontowe, (czynsz przedwojenny), dzielnica XXII. do wynajęcia. Zgłoszenia pod „Zdrowe i miłe mieszkanie“ do Adm. „N. Dziennika“. 8066

ŚRÓDMIEŚCIE. 2 pokoje z kuchnią w Krakowie, Poselska 9 do wynajęcia. Dozorca wskaże. 6264kr

LEKARZOWI lub dentyście wynajmę dwa pokoje, kuchnia, komfort, — centrum ul. Krakowskiej. Zgłoszenia: „1643“ do Admin. „N. Dziennika“. 4213g

POKÓJ frontowy, słoneczny, komfort, do wynajęcia: ulica Bonerowska 2/4. 4194g

DO WYNAJĘCIA pokój słoneczny, elegancko umeblowany, osobne nieskrępujące wejście: Dietla 21, m. 3. Zgłoszenia do godz. 11 i od 9 wiecz. 6259kr

Kupno

KUPIĘ okazyjnie maszynę do pisania. Zgłoszenia z podaniem marki i ceny do Adm. „Now. Dz.“ pod „Maszyna“. 3564g

KUPIĘ używany wiedeński gabinet tylko w dobrym stanie. Zgłoszenia: tel. 158-34. 4207g

Sprzedaż

ŚWIEŻY transport węży gumowych ogrodniczych we wszystkich wymiarach we firmie Biuro techniczne **„ZENIT“** Sp z o. o. Kraków, Szpitalna 7, telef. 142-31, 127-21 Najtaniej pasy transm., narzędzia, piły, armatury. 6244kr

PŁÓTNA lniane, wzorzyste, na kostjumy i suknie sprzedaje detalicznie Reprezentacja Fabryki **„Lenko“, Kraków, Sienna 3.** 6255kr

— **KOLONJA AKADEMICKA W KROŚCIENKU ad SZCZAWNICA.** Towarzystwo Rygorozantów, Lwów, **św. Teresy 26a, zawiadamia, że zgłoszenia na pozostałych kilka wolnych miejsc przyjmuje się najdalej** do 28 b. m. do godz. 14-tej, w sekretarjacie T-wa. Do tego też terminu powinni wszyscy uczestnicy kolonji wpłacić resztującą kwotę. Termin wyjazdu uczestników oznacza się na 2 lipca b. r. godzina 22'50. 6259kr

Przetargi publiczne

Więzienie karno śledcze w Krakowie ogłasza nieograniczony przetarg na dostawę około 8.000 kg. mąki żytniej razowej 97 proc., 3.000 kg. mąki pszennej 60 proc., 2.000 kg. grochu półvictorja, 1.000 kg. fasoli białej zwykłej podłużnej, 1.000 kg. pęcaku jęczmiennego, 600 kg. słoniny, 30.000 kg. ziemniaków starych względnie nowych i 13.000 litrów mleka pełnowartościowego, niezbieranego. — Oferty w zamkniętych i opieczętowanych kopertach wraz z próbkami należy kierować na imię Naczelnika Więzienia w Krakowie, ul. Senacka L. 3, najpóźniej do dnia 2 lipca 1934 do godziny 9-tej, o której nastąpi komisjonalne otwarcie ofert. Więzienie zastrzega możliwość przetargu ustnego w dniu 2 lipca 1934 o godzinie 10 przedpoł. O szczegółowych warunkach przetargu i dostawy udziela informacyj Naczelnik Więzienia. Tel. 113-18.

• • •

Więzienie w Sandomierzu rozpisuje na dzień 20 lipca 1934 r. nieograniczony przetarg ofertowy **na jednorazową dostawę artykułów żywnościowych:** 10.000 kg. mąki żytniej razowej, 97 proc., 500 kg. mąki pszenno-pytlowej 65 proc., 10.000 kg. kartofli, 900 kg. mięsa wołowego (na 3 m-ce), 4.000 litrów mleka (na 3 m-ce), 30 kg. masła (na 3 m-ce), 300 kg. kaszy tatarczanej, 1.500 kg. grochu polnego, 1.000 kg. fasoli białej, 100 kg. ryżu całego, 1.500 kg. buraków świeżych, 300 kg. cebuli świeżej, 200 kg. kawy zbożowej, 25 kg. włoszczyzny suszonej i 5 kg. przypraw. Bliższych informacyj udziela Naczelnik Więzienia.

PRENUMERATA: w Krakowie bez odnosz. miesięcz.	**Zł. 6'00,**	**kwart. Zł. 18'00**
W Krakowie z odnoszen. do domu	„ 6'20	„ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową	„ 6'60	„ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową	„ 10'00	„ 30'00

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 74 milimetr. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów CENY w złotych: 1 strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'5 gr. Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 %. Za druk kolor. 50%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.